

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 5 SIERPNIA 2020 r.



Pierwsza taka
piesza pielgrzymka

KOŚCIÓŁ Codziennie na szlak
może wyjść maksymalnie
150 osób

STRONA 10

Spowiedź księdza. Jak pokonałem koronawirusa

ROZMOWA z ks. Emilem Mazurem, dyrektorem Spotkań Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej (SMAL)

• Jak ksiądz dowiedział się o zakażeniu?

– Miałem kontakt z zakażonymi, dlatego podobnie jak inne osoby z tego ogniska trafiłem na kwarantannę. Początkowo nie miałem żadnych objawów. Przez dwa pierwsze dni kwarantanny nie działo się nic, ale trzeciego zacząłem kaszleć. Miałem też inne objawy podobne do grypy, np. gorączkę 38,5 st. Poza tym bardzo bolały mnie też mięśnie, do tego stopnia, że nie mogłem spać. Czułem się zmęczony, jak po ciężkiej fizycznej pracy.

Myślę, że w przypadku zakażenia koronawirusem wszystko zależy od organizmu danego człowieka, jego kondycji i tego czy ma inne choroby czy nie. Ja mam silny organizm, więc może dlatego przeszedłem chorobę w miarę łagodnie.

• Czy wraz z pierwszymi objawami pojawił się też lęk, że to może być koronawirus?

– Najpierw podejrzewałem, że może to jednak przeziębienie. Jednak kiedy objawy zaczęły się nasilać,



zaczęłem przypuszczać, że to może być początek choroby. Zwłaszcza, że byłem na kwarantannie.

• Co działo się dalej?

– Skontaktowałem się z sanitarnym, aby powiedzieć o objawach. Osoba, z którą rozmawiałem, wszystko dokładnie mi wyjaśniła. Że

mogę pojechać do szpitala, ale mogę też poczekać jeszcze dwa dni na badania w domu. Tak też się stało. W piątek przyjechała po mnie „zakaźna” karetka i pojechałem do szpitala przy ul. Staszica w Lublinie, gdzie pobrano mi wymaz. Na wynik czekałem ok. 2 godzin.

Był pozytywny i zostałem przyjęty na oddział.

• Czy na sali chorych byli z księdzem też inni pacjenci?

– Miałem jednoosobową salę, ale z tego co się orientuję, to sale na tym oddziale są albo jedno- albo dwuosobowe.

Opiekę medyczną miałem na medal. Naprawdę chylę czoło przed wszystkimi lekarzami, pielęgniarkami,

a także ratownikami medycznymi, którzy z narażeniem własnego życia opiekują się zakażonymi koronawirusem.

Wszyscy są bardzo pomocni, dopytują czy czegoś nie potrzebuję. Dlatego tym bardziej nie rozumiem tego całego hejtu, który wylewa się na personel medyczny. To są naprawdę ludzie pracujący z poświęceniem. Oni nas ratują, bardzo im za to dziękuję.

• Nie wszyscy wierzą, że trwa epidemia.

– Jestem księdzem i rozmawiam z wieloma osobami, także na temat tego wirusa. Niektórzy w pandemię wątpili, przekonywali, że to zwykła grypa z powikłaniami. Nazywajmy to jak chcemy. Fakt jest taki, że te powikłania mogą człowieka uśmiercić. To nie jest jakaś fake news, to jest prawda.

• **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Park rozrywki nie. Skład węgla tak

ALARM 24 Rodzice, którzy chcieliby tego lata wykorzystać bon turystyczny, denerwują się, że nie obejmuje on m.in. wejściówek do parków rozrywki. Za to na liście wakacyjnych „atrakcji” znalazł się skład węgla, monter instalacji LPG, producent odzieży czy zakład dekarski

Agnieszka Kasperska

Przejrzałam całą listę firm, w których mogę zrealizować bon, i jestem zalamana. Córka chciała pojechać do Energylandii, Suntago Wodny Świat albo do Magicznych Ogrodów. Miałam nadzieję, że będę mogła tam bonem zapłacić za bilet. Okazało się to niemożliwe – denerwuje się pani Agnieszka.

– **Każdego dnia o możliwość wykorzystania u nas bonu pyta 30-40 osób – przyznaje Kuba Grabski z Magicznych Ogrodów w Trzciankach koło Janowca.**

– Chcielibyśmy żeby dzieci mogły wykorzystać go u nas jak najszybciej, ale na razie



takiej możliwości nie ma. Nasi prawnicy wciąż analizują przepisy. Nie ma jednak jednoznacznych informacji o tym czy możemy trafić na listę i czy nasza oferta stanowi usługę turystyczną – dodaje Grabski.

Na ministerialną listę nie trafiła też Aqua Lublin.

To co nie udało się w Lublinie, udało w Chełmie. Tam na miejskich basenach można płacić bonem

FOT. AQUA LUBLIN

„Szanowni Klienci! Informujemy, że nie honorujemy bonów turystycznych.

Bon turystyczny można wykorzystać do opłacenia usług hotelarskich lub pobytu dziecka podczas kolonii, obozów itd.” – czytamy w oficjalnym komunikacie MOSiR Lublin.

To co nie udało się w Lublinie, udało w Chełmie.

– U nas bonem turystycznym można opłacać wszystkie usługi z wyjątkiem zakupu karty podarunkowej. To dlatego, że prawo nie pozwala na wymianę bonu na inne środki płatnicze. Można za to płacić za bilety wstępu do strefy basenowej dowolną ilość razy aż do wyczerpania środków – mówi Mateusz Wiechnik z Chełmskiego Parku Wodnego. – Jest to możliwe, bo w KRS mamy wpisane także działalność organizatorów turystyki. Składając wniosek powoła-

liśmy się na to i Polska Organizacja Turystyczna nas zaakceptowała.

Z tego też powodu na liście podmiotów, w których skorzystać można z bonu, znaleźć można też wiele „egzotycznych” firm.

– Rozszerzyłem działalność firmy. Prowadzę także gastronomię i działalność hotelarską nad jeziorem Białym. To właśnie z tych usług można u mnie skorzystać w ramach bonu – tłumaczy Tomasz Dywański, właściciel Usługowego Zakładu Blacharsko-Dekarskiego w Chełmie.

Z kolei zamojski Węglodrew sp. z o.o., która jak czytamy w KRS zajmuje się m.in. sprzedażą paliw, rud, metali i drewna, w ramach bonu turystycznego oferuje usługi noclegowe w Zwierzynie.

Święto plonów
na pół gwizdka



OBYCZAJE Niektóre gminy i powiaty w ogóle wykreślają dożynki z tegorocznego kalendarza imprez

STRONA 3

Albo rury, albo drzewa



LUBLIN 18 drzew z os. Szymanowskiego planował wyciąć LPEC, a 2 spółdzielnia mieszkaniowa. Po wizji lokalnej skala wycinki będzie mniejsza

STRONA 6

Po krew na dwóch kółkach

RAJD PO KREW 2500 kilometrów, często w upale albo w deszczu. Janusz Kobyłka z Lubartowa jeździł po Polsce rowerem i zachęcał do oddawania krwi

Katarzyna Prus

Podczas rajdu Janusz Kobyłka odwiedził kilkadziesiąt miast m.in. na Śląsku, Wielkopolsce, Pomorzu. Po drodze zachęcał do oddawania krwi. Przejechał trasę w kształcie serca, co ma symbolizować wielkie serce każdego honorowego krwiodawcy.

– Dziennie pokonywałem maksymalnie 140 kilometrów. Nie chciałem się prze-forsować, bo wyjechałem cały i cały musiałem wrócić. To nie sztuka dać z siebie wszystko jednego dnia,

wymęczyć się, a potem zadzwonić i powiedzieć „zabierajcie mnie” – żartował Kobyłka, który z 30-dniowego „Rajdu po Krew” wrócił wczoraj. – Chodziło o to, żeby wystarczyło mi sił na 2500 km w 30 dni. Mniej więcej co 550 km robiłem sobie dzień odpoczynku, żeby się zregenerować, przepracować rzeczy, sprawdzić rower.

Jak wyglądała ta podróż?

– Choć całą trasę prze-mierzałem sam, to ani jednego dnia nie czułem się samotnie. Poznałem wiele fantastycznych osób, było

mnóstwo inspirujących spotkań i rozmów – opowiada Kobyłka. – Odwiedzałem m.in. burmistrzów, prezydentów, wojewodów. Byli zdziwieni tą akcją, że jadę zupełnie sam. Pytali w czym mogą pomóc. Prosiłem więc, żeby lokalna prasa pomogła nagłośnić moje zachęcanie do oddawania krwi – opowiada kolarz. – Kiedyś trafiłem na kobietę, która powiedziała, że odda krew, bo ja w to wkładam taki wysiłek, bo jadę 100 km w deszczu. Namówiła też męża i dzieci. Innym razem w barze usły-



FOT. JACEK SZYDLOWSKI

szalem od pani, która tam sprzedawała, że nie muszę płacić za zupę. Obiecała też, że razem z koleżanką oddadzą krew. Jak człowiek jedzie kilkadziesiąt kilometrów w upale, a potem słyszy takie słowa to czuje, że to wszystko ma sens. To ogromna motywacja na kolejne dni.

To nie pierwsza taka podróż Janusza Kobyłki. W ubiegłym roku przejechał rowerem 2017 kilometrów zachęcając Polaków do wspierania rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnością.

Przedsiębiorca zawiadamia śledczych

KORONADOTACJE Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Lubelską Agencję Wspierania Przedsiębiorczości złożył do prokuratury jeden z lubelskich przedsiębiorców. Chodzi o nabór wniosków na dotacje dla mikro i małych firm dotkniętych pandemią koronawirusa

Tomasz Maciyszczak

O sprawie pisaliśmy kilkakrotnie. W ramach ogłoszonego przez LAWP konkursu do podziału było 74 mln zł. Warunkiem było wykazanie strat na poziomie co najmniej 30 proc. Decydowała zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

W pierwszym terminie, 16 lipca system informatyczny do składania wniosków nie wytrzymał ogromnego zainteresowania. Po kilku godzinach zarząd województwa poinformował o unieważ-

nieniu postępowania. Nabór powtórzono w ostatnią środę. Pewni otrzymania dotacji mogą być tylko ci, którym udało się wysłać dokumenty w ciągu pierwszych czterech sekund.

I tym razem nie obyło się bez kontrowersji. Część przedsiębiorców twierdziła, że znów pojawiły się problemy z działaniem systemu. Pojawiły się też uwagi dotyczące czasu złożenia wniosków. Niektórzy dostali informację, że zrobili to o godz. 9.59.59, czyli na sekundę przed rozpoczęciem

naboru, a do tego czasu strona miała pozostać zablokowana.

Właśnie ten argument został podniesiony w zawiadomieniu do prokuratury. Jego autor podważa też decyzję o unieważnieniu pierwszego konkursu.

– Zarówno anulowanie naboru w dniu 16.07.2020r. o godz. 17 a nie jego wstrzymanie w związku z obciążeniem systemu (zgodnie z informacją po uaktualnieniu wnioski można było składać w terminie od 16.07.2020 r. od godz. 10:00:00 do

22.07.2020 r. do godziny 15:00:00 jeżeli liczba nie przekroczyła 5000 lub 140% alokacji), jak i interpretacja



różnicy czasu budzi moje podejrzenia o możliwości popełnienia przestępstwa, dlatego proszę o podjęcie stosownych kroków – czytamy w piśmie przekazanym prokuraturze.

– Nic nie wiem o zawiadomieniu. Ale każdy ma możliwość złożyć coś takiego, jeśli czuje, że doszło do nieprawidłowości – komentuje Katarzyna Kędzierska, dyrektor LAWP. – Ja mogę mówić tylko o stanie faktycznym. A ten jest taki, że nabór przebiegł bezawaryjnie i dostaliśmy

wygenerowaną przez system listę zaakceptowanych wniosków. Teraz zajmujemy się ich oceną, by jak najszybciej wypłacić pieniądze przedsiębiorcom.

Urzednicy wątpliwości związane z różnicą czasu wyjaśniali w ubiegły piątek, w dniu ogłoszenia wyników drugiego naboru. Zapewniali, że fizycznie wysłanie wniosku przed godz. 10 nie było możliwe. Rozbieżność tłumaczyli „względami technologicznymi dotyczącymi synchronizacji czasów na serwerach”.

● DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Spowiedź księdza. Jak pokonałem koronawirusa

Oczywiście nie można demonizować i popadać w skrajności. Ważna jest profilaktyka. Zachowanie dystansu społecznego, częste mycie i dezynfekcja rąk. Tym którzy wciąż nie wierzą, polecam wizytę na oddziale zakaźnym, aby zobaczyli pacjentów, którzy nie mogą samodzielnie oddychać, muszą leżeć pod tlenem albo pod respiratorem. Są ludzie, którzy bardzo ciężko to przechodzą. To nie dzieje się gdzieś tam daleko, tylko w Lublinie.

• Jak długo ksiądz leżał w szpitalu?

– 8 dni. Byłem leczony lekami na malarię i na HIV. Kiedy trochę narzekałem, lekarze mówili, że bym się cieszył, że przechodzą to w miarę spokojnie, że się nie duszę i mogę samodzielnie oddychać. W tym samym czasie co ja na oddziale byli też pacjenci z ogromnymi problemami wydolnościowymi. Słyszałem, jak się męczą. To nie jest kaszel z grypy czy nawet z zapalenia płuc. Sam przez pół dnia leżałem pod tlenem. Nie dusiłem się, ale miałem za mało tlenu we krwi.

• Co było najtrudniejsze?

– Poczucie winy. Że przeze mnie młode osoby, z który-



mi miałem kontakt, trafiły na kwarantannę. A wiem, że różnie to różne osoby znoszają.

Ci, z którymi rozmawiałem, pocieszały mnie, że nic im nie będzie. Dopytywali, jak się czuję. Wykazali się ogromną empatią. Bardzo dziękuję im za zrozumienie. Mimo to, wszystkich którzy poczuli się skrzywdzeni, że przeze mnie trafili na kwarantannę, bardzo przepraszam.

• Jak się ksiądz teraz czuje?

– Po zakończeniu leczenia miałem m.in. badania EKG i prześwietlenie płuc. Było „czysto”. Mogłem

wrócić na kwarantannę do domu lub do izolatorium. Wybrałem to drugie miejsce. W hotelu Huzar spędziłem 8 dni. Wszyscy z troską podchodzą do osób, które tam są. Przechodziłem tam także badania, miałem wykonywane testy. Dwukrotnie wynik był negatywny, więc zostałem zakwalifikowany do ozdrowieńców. W poniedziałek wyszedłem, teraz jestem w domu rodzinnym. Trochę rozbity, bo nie mogłem wyjść na pielgrzymkę, ale też szczęśliwy, bo jestem zdrowy. Nie zapominam jednak

o tych, którzy są jeszcze w szpitalu czy w izolatorium. Postanowiłem, że dopóki nie wrócą do domu, będę w ich intencji odprowadzał codziennie mszę świętą.

• Będzie ksiądz oddawać osocze?

– Oczywiście, że to zrobię. Podobnie jak inne osoby z mojego otoczenia. Osocze ozdrowieńców pomaga chorującym. Wiem to od osób, które miały je podawane. W ciągu dosłownie dwóch dni wracali do sił. Byli jak nowo narodzeni.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Comer Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawca: Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 691 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 691 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 691 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 691 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 691 770 009,
Puławy 691 770 404,
Zamość 691 770 355.

Druk: AGORA S.A.



Święto plonów na pół gwizdka

TRADYCJA Z ograniczoną liczbą gości i bez koncertów odbędą się tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. A niektóre gminy i powiaty w ogóle wykreślają dożynki z tegorocznego kalendarza imprez

Tomasz Maciuszczak
Sławomir Skomra

Dożynki Wojewódzkie, które co roku było największym świętem plonów w regionie, w tym roku odbędą się w znacznie skromniejszej wersji na miejskim stadionie w Bełżycach.

Nieprzerwanie od lat organizowaliśmy je na lotnisku w Radawcu, bo tam mieliśmy możliwość przyjęcia praktycznie nieograniczonej liczby uczestników. Teraz przenosimy wydarzenie na teren Centrum Kultury Fizycznej i Sportu w Bełżycach, gdzie możemy je zorganizować przy zachowaniu obostrzeń związanych z pandemią – tłumaczy Andrzej Sar, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, przedstawiciel organizatora dożynek.

Program imprezy znacząco będzie różnił się od tego z lat poprzednich. W planie jest korowód, obrzęd dożynekowy, msza święta, ceremo-

niał dzielenia chlebem i rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszy wieniec. Ale w części oficjalnej weźmie udział ograniczona liczba uczestników. Nie będzie za to części artystycznej, czyli koncertów, które przyciągały największą liczbę widzów.

– Będzie bez rozmachu – przyznaje wicedyrektor WDK. I dodaje, że uroczystości będą transmitowane na antenie TVP3 Lublin. – Chcemy chociaż w ten sposób dotrzeć do tych, którzy czują potrzebę wzięcia udziału w dożynkach.

Podobne zmiany szykują się też na dożynkach gminnych i powiatowych.

– Nasza impreza odbędzie się w Łabuniach, ale nie zaprosimy na nią wiele osób i nie wszystkie wieńce



z gmin będą prezentowane. Będzie tylko wieniec z gminy Łabunie – mówi Jacek Małyś, dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Zamościu. Organizatorzy nie rezygnu-

Dożynki Wojewódzkie 2019 w Radawcu pod Lublinem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

ją z części artystycznej, ale będzie ona skromna. – Wystąpią wyłącznie zespoły śpiewacze z gminy Łabunie. W sumie wszystko potrwa jakieś półtorej godziny.

Są też samorządy, które już zdecydowały o odwołaniu

wydarzeń, jak m.in. starostwo w Puławach. Dożynki powiatowe miały odbyć się 23 sierpnia w Baranowie.

– Niestety, w tym roku imprezy nie organizujemy. Ale nie mamy też od mieszkańców sygnałów, że są tym faktem rozgoryczeni. Choć pewnie tak jest, bo dożynki to nasza sztandarowa coroczna impreza – przyznaje Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy puławskiego starosty.

Tradycyjnego święta plonów nie będzie też w gminie Rejowiec Fabryczny.

– Razem z radnymi uznaliśmy, że w obecnej, niepewnej sytuacji nie zdecydujemy się na to – przyznaje wójt Zdzisław Krupa. Ale podkreśla, że poszczególne miejscowości i parafie mogą swoje dożynki organizować. – Ale będą to małe wydarzenia bez części artystycznej czy rozrywkowej. Pewnie zostaną odprawione tylko msze dziękczynne – mówi wójt.

Arabscy kupcy będą licytować konie przez telefon?

PANDEMIA W niedzielę w Janowie Podlaskim odbędzie się słynna aukcja Pride of Poland. W tym roku kupcy z krajów arabskich nie przyjadą

Na aukcji głównej wystawione zostaną 22 konie. To 17 klaczy z państwowych stadnin, jedna od prywatnego właściciela, a także zarodki od klaczy: Passionaria i Enezja oraz źrebięta od Emandorii i Wieży Mocy. Tegoroczną gwiazdą, według znawców, ma być klacz Perfinka z Białki.

Impreza rozpoczyna się już w piątek o godz. 15 Narodowym Czempionatem, w którym wystartuje 150 koni.

– To rekordowa liczba – podkreśla Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ministra do spraw hodowli koni i prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. To główny organizator wydarzenia.

Rekordowa będzie też pula nagród dla hodowców, którzy wytypują konie do czempionatu. W tym roku to ponad 1 mln zł. Właściciel najlepszego konia pokazu otrzyma 70 tys. zł.

Pandemia koronawirusa wymusiła pewne ograniczenia.

– Część kupców pojawi się w Janowie, inni wyślą swoich przedstawicieli. Kraje arabskie wciąż mają zamknięte granice – tłumaczy Marek Gawlik, prezes janowskiej stadniny. Lista nie jest jesz-



Emily – jedna z klaczy wystawionych na tegorocznej aukcji

FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

na temat liczby – zaznacza Mariusz Rytel z PKWK.

– Będzie można licytować telefonicznie, oczywiście trzeba wpłacić wadium. Połączenia będą nagrywane, a każdy kupiec będzie reprezentowany przez naszego operatora – dodaje pełnomocnik ministra.

Tegoroczne wydarzenia nie będą odbywały się w hali. – Tylko pod namiotami – mówi Gawlik. – Boksy są już porożstawiane, konie zaczną do nas zjeżdżać.

Uszczuplona została też pula biletów dla publiczności. Dostępnych jest tylko 100 wejściówek w cenie po 200 zł za miejsce na całe wydarzenie. W pierwszej kolejności organizatorzy chcieli zapewnić miejsca hodowcom i właścicielom koni, w drugiej delegacjom zagranicznym i sponsorom.

– Wszystkim na wejściu będzie mierzona temperatura. Będzie pełna imienna lista uczestników wydarzenia. Na miejscu będzie zabezpieczenie medyczne, a także policja i Straż Pożarna – dodaje szef stadniny.

Podczas ostatniej aukcji Pride of Poland sprzedano 14 koni za 1,4 mln euro. Tegoroczna aukcja ma być transmitowana na żywo w internecie.

EWELINA BURDA

Pacjent nie przeżył operacji. Kolejny proces lekarzy

Z SĄDU Na wokandę wraca sprawa pięciu lubelskich lekarzy. Medycy odpowiadają za zaniedbania, które doprowadziły do śmierci pacjenta. W pierwszym procesie każdy z nich dostał za to po kilka miesięcy więzienia

Wyrok zaskarżyli zarówno obrońcy, jak i oskarżyciel. Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces odwoławczy. Z ustaleń prokuratury wynika, że medycy nie podali antybiotyku mężczyźnie z zapaleniem wyrostka robaczkowego. Nie zlecili też badań, które powinny ujawnić rozwijające się zapalenie otrzewnej. Sprawa dotyczy wydarzeń sprzed ośmiu lat. To wtedy Artur B. zgłosił się na oddział ratunkowy SPSK 4 w Lublinie. Bolał go brzuch, wymiotował. Pacjenta przyjął Paweł B., lekarz-rezydent. Zdiagnozował zapalenie wyrostka i zakwalifikował mężczyznę do pilnej operacji. Przeprowadził ją sam, pod nadzorem doświadczanego lekarza - Tadeusza Ż. Żaden z nich nie stwierdził u pacjenta zapalenia otrzewnej. Po operacji Artur B. był w dobrym stanie. Przez weekend

zajmowali się nim lekarze dyżurni. Jeden z nich, Jacek P. odnotował wtedy, że pacjent skarżył się na ból brzucha. W poniedziałek, trzeciego dnia po operacji, opiekę nad chorym przejął Jacek J. Lekarz odnotował, że stan pacjenta jest „niepokojący”. Nie zdecydował się jednak na podanie antybiotyku. Podczas późniejszego śledztwa ustalono, że dopiero we wtorek kolejny lekarz - Janusz G. zdiagnozował u pacjenta silne zapalenie otrzewnej. Przeprowadzono kolejną operację, Artur B. dostał antybiotyk. Po zabiegu doznał jednak wstrząsu septycznego i zmarł. W sprawie opiniowały dwa zespoły biegłych. Medycy z Wrocławia ocenili, że ze strony chirurgów z Lublina „doszło do zachowań, które mają charakter błędów medycznego”. Nie podali bowiem pacjentowi antybio-

ków, a powinni to zrobić natychmiast. Biegli podkreślali „bierność” lekarzy z Lublina. Zwrócili uwagę, że nie zlecali oni badań, które mogłyby ujawnić rozwijający się stan zapalny. Kiedy Arturowi B. podano antybiotyk, ten miał już niewielkie szanse na przeżycie. Ustalenia wrocławskich lekarzy potwierdzili biegli z Łodzi. Lubelskich medyków oskarżono więc o nieumyślne narażenie życia pacjenta. Grozi za to do roku więzienia. Najwyższy wyrok dostał Tadeusz Ż. – dziesięć miesięcy pozbawienia wolności. Pawłowi B. sąd wymierzył karę ośmiu miesięcy więzienia. Pozostali lekarze dostali po 4 miesiące. Wykonanie wszystkich kar zawieszono na rok lub pół roku. Kolejną rozprawę w procesie apelacyjnym zaplanowano na połowę października. (JSZ)

Czuły nos dzielnicowego

ŚWIDNIK Matka zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością córki poprosiła o pomoc policjantów. Okazało się, że w domu było kilkanaście woreczków z narkotykiem. Do tej niecodziennej interwencji doszło w poniedziałek. Mieszkanca Świdnika przekazała policjantom, że bardzo martwi

się o swoją córkę, która wyjechała nad jezioro i nie wróciła do domu. Kobieta poprosiła dzielnicowego, żeby razem z nią sprawdził czy w pokoju córki nie ma wskazówek, które pomogłyby ustalić jej miejsce pobytu. Kiedy policjant wszedł do mieszkania, wyczuł charakterystyczną woń marihuany. Okazało

się, że w jednej z szafek jest 16 woreczków z suszem roślinnym oraz waga elektroniczna. Kiedy policjanci zabezpieczali narkotyki do domu wróciła 26-letnia córka gospodyni. Została zatrzymana. Przyznała się do posiadania narkotyków. Grozi jej do 3 lat więzienia. (JSZ)

Otwarcie na Litewskim. Kawiarenka sezonowa



GASTRONOMIA Od wczoraj czynna jest już Lubelska Kawiarenka Sezonowa na pl. Litewskim. Na przestrzeni użyczonych bezpłatnie przez miasto lokal uruchomił Zakład Aktywności Zawodowej prowadzony przez Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”. Lokal serwuje kawę i lody, nie kupimy tu alkoholu. Kafejka ma być czynna od godz. 10 do 22 we wszystkie dni tygodnia. **(DRS)**

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Dodatkowa opłata utrudni rehabilitację

ALARM 24 To po prostu wyciąganie pieniędzy od osób słabszych – mówi mama niepełnosprawnego chłopca korzystającego z zajęć rehabilitacyjnych w miejskim basenie przy Łabędziej. Kierownictwo basenu postanowiło obłożyć zajęcia 33-złotową opłatą. – Nie każdego będzie na to stać – martwi się pani Magdalena

Dominik Smaga

Niedawno rehabilitanci zostali poinformowani, że każde wejście na takie zajęcia będzie obłożone opłatą w wysokości 33 zł, która będzie przeliczona na rodziców – mówi Magdalena Fijołek, mama niepełnosprawnego chłopca. Dla rodziców jest to spore obciążenie finansowe.

Po wprowadzeniu tej opłaty będę musiała płacić 113 zł za każde zajęcia. To dotkliwie tym bardziej, że nasz syn ma zajęcia dwa razy w tygodniu – podkreśla pani Magdalena. – Niektórzy ro-

dzice są załamani, niektórzy wkurzeni, bo części z nich ograniczy lub odbierze to możliwość rehabilitacji. Nie zgadzamy się na takie traktowanie, to jest po prostu wyciąganie pieniędzy od osób słabszych.

Do tej pory było uzgodnione tak, że fizjoterapeuci wchodzi na podstawie tego, co regulamin basenu mówi o osobach niepełnosprawnych. A w regulaminie jest zapis, że osobie niesamodzielnej w wodzie przysługuje bilet ulgowy i opiekun zwolniony z opłaty – mówi jeden z fizjoterapeutów prowadzących zajęcia przy Ła-

będziej. – Przez wiele lat korzystaliśmy z tej możliwości, bilet ulgowy kosztował 11 zł.

Kierownictwo basenu zmieniło te zasady. – Obecna pani kierownik zdecydowała, że będziemy musieli płacić za tzw. bilet instruktorski w cenie 33 zł – opowiada nasz rozmówca. Wyjaśnijmy, że dotychczas z biletów instruktorskich korzystały głównie osoby prowadzące lekcje pływania, ale nie rehabilitanci prowadzący zajęcia z osobami niepełnosprawnymi.

– Teraz musimy kupować bilet za 33 zł, a pani kierownik tłumaczy to tym, że pro-

wadzę działalność gospodarczą. Czyli przez to, że działam legalnie i odprowadzam podatki, mają być karani niepełnosprawni? – dziwi się fizjoterapeuta. – Zamiast 11 zł za bilet rodzice będą płacić 33 zł. Już teraz część z nich poinformowała mnie, że nie będą mogli tyle płacić. Tymczasem brak rehabilitacji może mieć poważne konsekwencje zdrowotne dla dzieci, a w niektórych przypadkach prowadzić wręcz do zagrożenia życia.

– Jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne, to mogą one korzystać z basenu na dotychczasowych zasadach.

Przysługuje im bilet ulgowy, jeden opiekun, który zgodnie z regulaminem jest zwolniony z opłaty, oraz wydłużony o 15 minut czas techniczny pozwalający na skorzystanie z przebieralni. Zasady, o których mowa, obowiązują niezmiennie na naszych obiektach od lat. Cennik nie uległ zmianie – zapewnia Artur Koperwas z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, ale zastrzega, że chodzi tutaj o opiekuna, a nie rehabilitanta prowadzącego działalność gospodarczą.

– Zgodnie z cennikiem w basenie można prowa-

dzić zajęcia rehabilitacyjne po podpisaniu umowy na korzystanie z toru. Z tej możliwości korzysta kilka stowarzyszeń, które prowadzą rehabilitację dla swoich podopiecznych – stwierdza Koperwas. – W związku z głosami, że wynajem torów przy prowadzeniu rehabilitacji dla pojedynczych osób jest zbyt drogi, pracujemy nad wprowadzeniem do oferty korzystnego rozwiązania umożliwiającego prowadzenie tego typu działalności – deklaruje i zapewnia, że nowe rozwiązanie ma być ustalone „na dniach”.

Tu nie zjedziemy

UTRUDNIENIA Od dziś zamknięty ma być zjazd z al. Warszawskiej w al. Solidarności w kierunku centrum miasta. W tym miejscu prowadzone mają być naprawy gwarancyjne kanalizacji sanitarnej. Jadąc al. Warszawską od Zbożowej trzeba będzie skręcać za skansenem w prawo w al. Solidarności, a potem zawracać na najbliższym rondzie. Podobnie pojedą kierowcy zmierzający al. Warszawską od strony Al. Racławickich: będą musieli przejechać za wiadukt, skręcić w lewo i zawrócić na rondzie 100-lecia KUL. **(DRS)**

Szczur z plakatu

KAMPANIA Plakaty informujące

o tym, jak uprzykrzyć życie szczurom opracował Urząd Miasta dla zarządców nieruchomości, którzy będą mogli pobrać i wydrukować afisz, a następnie powiesić na klatkach schodowych i śmietnikach. – To w jaki sposób zabezpieczamy wiaty śmietnikowe, pojemniki na odpady, czy utrzymujemy czystość na nieruchomościach, wpływa na liczebność populacji szczurów – wyjaśnia Urząd Miasta. Wśród jego porad są sugestie, by nie wyrzucać resztek jedzenia do sedesu, przechowywać odpady w zamkniętych pojemnikach, dbać o czystość wiat śmietnikowych i piwnic, zgłaszać administracjom poja-

wienie się szczurów, a podczas karmienia ptaków pilnować tego, by nie zostały resztki dla szczurów. **(DRS)**

Ostatni dzwonek

MIJA TERMIN Jeszcze tylko dziś można zgłaszać uwagi do projektów zmian w planie zagospodarowania terenu w rejonie ul. Romea, Sobótki, Deszczowej, Wojciechowskiej i Rogińskiego oraz Perliczej i Wróblej.

Uwagi do zmiany planu można przysyłać mailem (planowanie@lublin.eu) lub pocztą tradycyjną (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Konieczne trzeba wskazać, której nieruchomości dotyczy zgłaszane zastrzeżenie. **(DRS)**

Tu często wzywają strażaków

ALARM 24 Tylko w tym roku straż pożarna interweniowała szesnaście razy, wzywana z trzech adresów: przy Pana Balcera 6, 6a i 6b

Mieszkańcy mają już dość nocnych interwencji, a strażacy nie mogą lekceważyć żadnego sygnału.

– W budynku TBV na ul. Pana Balcera 6, w którym znajduje się parking i sklep Stokrotka kilka razy w tygodniu, niestety również w nocy, uruchamia się alarm pożarowy. Okoliczni mieszkańcy są ciągle niepokojeni i budzeni w nocy,

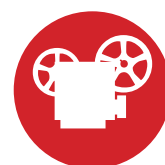
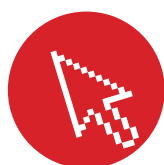
bo za każdym razem przejeżdża kilka jednostek straży pożarnej. Oprócz kosztów takich wyjazdów, strażacy mogliby być potrzebni w innym miejscu, przy prawdziwym pożarze lub wypadku – napisał do nas Wiesław Głazowski.

Strażacy dokładnie znają adres Pana Balcera 6.

– Chodzi o trzy lokalizacje: Pana Balcera 6, 6a i 6b. Z tych miejsc mieliśmy tylko w tym roku

szesnaście wezwań. Sześć z nich było zasadnych, bo instalacja przeciwpożarowa wykryła zadymienie spowodowaniem przypaleniem potraw w kuchni. Trzy razy ktoś złośliwie wcisnął przycisk alarmowy, a siedem było spowodowanych awarią instalacji przeciwpożarowych – mówi kpt. Patryk Właś z lubelskiej komendy Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

(P.P.)



www.dziennikwschodni.pl

Jarmark chudy jak kogut

FESTIWAL Stoisk będzie mniej niż zwykle, zabraknie wielu zagranicznych rzemieślników, nie będzie również potańcówek, ale tegoroczny Jarmark Jagielloński odbędzie się w zakładanym terminie: od 21 do 23 sierpnia. Na wiele wydarzeń trzeba się będzie wcześniej zapisać, licząc się z obowiązkowym pomiarem ciepłoty ciała

Dominik Smaga

Wszystkich wystawców ma być około 100, chociaż zazwyczaj było ich 250 lub więcej. Tym razem nie dotrą goście z zagranicy, będą jedynie polscy twórcy. Ich stragany mają stać w większych odstępach, a kupcy teoretycznie powinni nosić maseczki. Z powodu epidemii nie będzie tradycyjnych potańcówek przy ludowej muzyce, które przyciągały wiele osób na plac przed dawną siedzibą Teatru Andersena.

Będzie duży koncert

Epidemia (o ile nic się nie zmieni) nie odbierze nam koncertu re:tradycja, który zapamiętaliśmy jako coroczne spotkanie gwiazdy estrady z mistrzami muzyki ludowej.

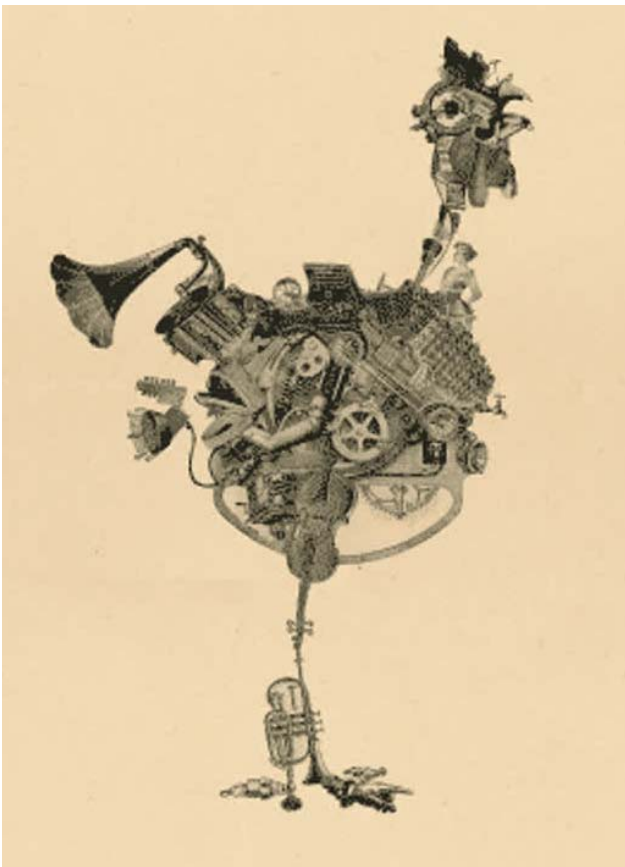
– Tego elementu nie zabraknie – uspokajają organizatorzy Jarmarku Jagiellońskiego. – Artyści, którzy pojawią się na scenie re:tradycji to Reni Reni Jusis i instrumentalista Miguel Moon wspólnie z Angie Bapkauskien i z zespołem Šalcinukas z Puńska, Tomasz „Lipa” Lipnicki i Kapela Dudziarska Manugi z Bukówca Górnego oraz Olaf Deriglasoff i Kapela Stefana Wyczyńskiego z Lubczy w wyjątkowym spotkaniu wspominającym zmarłego w maju tego roku lidera kapeli.

Tylko z wejściówkami

Koncert re:tradycja (22 sierpnia, godz. 19) będzie się różnił od poprzednich, bo na dziedziniec Zamku wejdą tylko ci, którzy się wcześniej zapiszą. – Na widowni będzie 600 miejsc – mówi Agata Fijuth-Dudek z Warsztatów Kultury, które organizują festiwal. – Zapisy będą się odbywać przez stronę jarmarkjagiellonski.pl.

Wcześniejsze zapisy, pomiar temperatury ciała i wypełnienie specjalnego oświadczenia będą obowiązkowe także w przypadku kilku innych wydarzeń jarmarku. Wśród nich jest koncert Łukasza Jemioły z grupą Dresscode (23 sierpnia, godz. 19, patio przy Grodzkiej 7), który przywiezie dużo swingu, zarówno tego zza oceanu z lat 30. i 40., jak też polskiego, z międzywojnia.

Trąbkoskrzypce i polifon oraz inne instrumenty posłużą artystkom, które zabiorą gości w transową podróż po krainie snu. Widowisko Senjawabawa balansujące na granicy koncertu i spektaklu, przygotowane przez Katarzynę Szurman,



Tradycyjnie jarmarkowi patronuje drób. Tradycyjnie autorką plakatów Jarmarku Jagiellońskiego jest Małgorzata Rybicka

Agatę Harz oraz Paulę Kinaszewską, zaplanowano na 23 sierpnia na godz. 21 na patio przy Grodzkiej 7). Wstęp tylko dla pełnoletnich.

Dla dzieci przygotowane zostały „Opowieści Wielkiej Drogi” ukazujące im świat Romów (23 sierpnia, godz. 17, patio Grodzkiej 7). Również na to wydarzenie trzeba się wcześniej zapisać.

Bez rejestracji nie wejdziemy ponadto na filmy. Jarmarkowe kino poleca w tym roku „Moje miejsce na Ziemi” (21 sierpnia, godz. 21, patio Grodzkiej 7) będące opowieścią o reżyserze, który spełnia swoje marzenie o życiu w zgodzie z przyrodą i zakłada farmę działającą w zgodzie z naturą. Drugim filmem będą „Dni, na które czekamy” o rolniku-idealście, którego działalność nie podoba się władzom (23 sierpnia, godz. 18, sala widowiskowa Grodzka 5a).

Tutaj nie trzeba zapisów

„Z marszu” będzie można wejść na jarmark, którego motywem przewodnim będą zioła, ale przy wejściu na jego teren, jak informują organizatorzy, trzeba będzie zdezynfekować ręce. Konieczne będzie też noszenie maseczek, o ile nie będzie możliwe – a zapewne nie będzie – zachowanie właściwego dystansu od innych osób.

Ziołom poświęcona zostanie wystawa „Kosmiczny zielnik” będąca opowieścią o różnych roślinach i ich zastosowaniu. Ekspozycja ma być otwarta na kilka dni przed rozpoczęciem samego jarmarku, bo już od poniedziałku, 17 sierpnia.

Bez rejestracji będzie można pójść na Jarmarkowe Podwórko, które corocznie rozkłada się na Błoniach obok Zamku zapraszając całe rodziny do zapomnianych gier i zabaw tradycyjnych. Podwórko ma być czynne w każdy dzień jarmarku do godz. 18, przy czym pierwszego dnia otwarty się o godz. 12, w kolejne dwa dni o godz. 11. Jedną z atrakcji będzie Obwoźne Muzeum Bąków.

Bez wejściówki będzie można także pozadzierać głowę w Bramie Krakowskiej, w której tradycyjnie zawiśnie ludowy pajak. Tegoroczny będzie dziełem Tomasza i Małgorzaty Krajewskich oraz Wiesławy Kucharzyk. Natomiast od 20 sierpnia na ul. Grodzkiej będzie można oglądać instalację Jarosława Koziary pod słodko-gorzkim tytułem „Życie jest piękne (jeśli długo się nad nim nie zastanawiasz)”.

Wszystkie atrakcje są bezpłatne, także te z wejściówkami. Za zakupy trzeba już płacić.

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474 ze zm.), oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256), zawiadamiam, że na wniosek złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr 805 /20 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

rozbudowy drogi gminnej nr 106280L – ul. Głównej na odcinku od wysokości posesji Główna 27 do ul. Nałęczowskiej wraz z rozbudową drogi gminnej nr 106225L – ul. Deszczowej, rozbudową drogi gminnej nr 106761L – ul. Wądołnej, budową planowanej drogi gminnej – ul. Świetlistej oraz przebudową: drogi wojewódzkiej nr 830 – ul. Nałęczowskiej, przebudową drogi gminnej nr 106582L - ul. Przejrzystej, przebudową: ul. Krystalicznej, ul. Stromej, ul. Wądołnej, ul. Deszczowej wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej, budową instalacji oświetlenia drogowego, budową kanału technologicznego, budową i przebudową sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej wzdłuż ul. Głównej oraz budową i przebudową sieci elektroenergetycznych SN z kanalizacją kablową, sieci elektroenergetycznych nN, sieci teletechnicznych i gazowych, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod rozbudowę drogi gminnej nr 106280L – ul. Głównej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 4	463/3, 98/12, 98/14, 99/5, 463/4
ark. 6	88/11, 88/9, 87/3, 87/5, 87/2, 127/10, 127/12, 195/2
ark. 7	463/2, 123/6, 123/15, 123/13, 124/1, 124/2, 126/4, 360/2, 361/2
ark. 10	194/6, 197/2, 198/3, 463/3, 202/2, 201/3, 389/2, 203/2, 335/2, 337/2, 338/2, 464/1, 347/2, 349/2, 362/5, 362/7, 368/2, 372/12, 372/37, 372/39, 372/27, 372/17, 373/23, 373/28, 373/17, 373/10
ark. 12	463/4, 351/2, 353/6, 354/2, 355/1, 356/8, 356/7, 357/2, 381/14, 381/17, 381/20, 381/18, 377/3, 377/6, 378/9, 378/11, 378/7, 380/7, 380/9
pod rozbudowę drogi gminnej nr 106225L – ul. Deszczowej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 4	103/10, 122
ark. 5	60/5, 89
ark. 6	88/13
ark. 7	123/22

pod rozbudowę drogi gminnej nr 106761L – ul. Wądołnej	
obręb nr 73 – Sławin-Szerokie	
ark. 8	1/1
ark. 9	1/1, 12
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 7	126/6, 126/8, 359, 360/3
pod budowę planowanej drogi gminnej – ul. Świetlistej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 10	421/5, 421/7, 421/9, 369, 372/13

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę drogi wojewódzkiej nr 830 – ul. Nałęczowskiej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 12	381/9, 454/2, 380/3
pod przebudowę drogi gminnej nr 106582L - ul. Przejrzystej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 10	242/3
pod przebudowę ul. Krystalicznej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 10	373/22, 373/11
pod przebudowę drogi gminnej nr 106698L - ul. Stromej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 12	357/3
pod przebudowę drogi gminnej nr 106761L - ul. Wądołnej	
obręb nr 73 – Sławin-Szerokie	
ark. 9	12
pod przebudowę drogi gminnej nr 106225L - ul. Deszczowej	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 5	89
pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 4	463/3, 98/12
ark. 5	59/12
ark. 7	123/21, 125/1
ark. 10	194/4, 197/3, 464/2, 347/3
ark. 12	353/7, 354/3, 356/9, 381/15
pod budowę i przebudowę zjazdów	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 4	98/34, 98/15, 99/6
ark. 5	59/12
ark. 7	123/20, 123/21, 126/9, 126/7, 360/4, 361/3
ark. 10	337/3, 373/31, 464/2, 347/3, 349/3, 421/6, 421/8, 421/10, 372/15
ark. 12	353/7, 356/9, 378/12, 381/19
pod budowę urządzeń wodnych	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 7	125/1
pod rozbiórkę istniejących obiektów budowlanych	
obręb nr 74 – Wola Sławińska	
ark. 6	87/5, 87/6

Z treścią decyzji Nr 805/20 z dnia 28 lipca 2020 r., zapoznać się można w Wydziale Architektury Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40), w godzinach pracy Urzędu. W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronom postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji, dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wydaniu.

Albo rury, albo drzewa

SPÓR 18 drzew z os. Szymanowskiego planował wyciąć LPEC, a 2 Spółdzielnia Mieszkaniowa Czechów. Po poniedziałkowej wizji lokalnej przedstawicieli inwestora i Biura Miejskiego Architekta Zieleni skala wycinki będzie mniejsza



Agnieszka Mazuś

Komisja, od której decyzji zależy być albo nie być dla 20 drzew na tym osiedlu, liczyła osiem osób. To pracownicy LPEC, spółdzielni mieszkaniowej, administracji osiedla, urzędnicy z Biura Miejskiego Architekta Zieleni. Trasą, którą będą biegły stare i nowe rury ciepłownicze (prace mają ruszyć jesienią) wybrali się w poniedziałek. Towarzyszyło im kilku mieszkańców.

– Ja znam te inwestycje kosztem drzew. Niech tu też nam zrobią pustynie, niech jeszcze piasek wysypią – ironizowała mieszkanka bloku przy Rogera 5. – Po co to? Ja od dwóch lat kaloryferów nie odkręcam.

– Jak trzeba to trzeba. A drzewa kiedyś urosną

– to z kolei opinia innego mieszkańca osiedla, który przez jakiś czas towarzyszył komisji w „obradach w terenie”.

Głosów, że duże zdrowe drzewa warto ocalić za wszelką cenę, jest jednak wśród mieszkańców osiedla więcej. Pod petycją w tej sprawie do SM i LPEC podpisało się ok. 50 osób. Ponad 200 kolejnych poparło petycję w internecie.

– Ja i paru znajomych z osiedla zbieraliśmy podpisy w kilku blokach – opowiada Paweł Buczkowski. – Moi sąsiedzi z Harnasie 5 podpisali się w zdecydowanej większości. Mówili, że trzeba pokazać osobom decydującym o budowie nowych rur, że los zieleni na osiedlu nie jest nam obojętny.

Co wynika z poniedziałkowej wizji lokalnej? Raczej nie ma ratunku dla okazałego jarzębia z placu przy Rogera 5. Przy Harnasie 3 inwestycji nie przeżyje dorodna brzoza, ale szansę na ocalenie dostał rosnący tuż obok kasztanowiec. Kasztanowiec zniknie za to sprzed Rogera 1, choć to jedno z dwóch drzew rosnących przed tym blokiem. Z planu prac wynika, że zostanie okopany z trzech stron – najbliższy podkop to pół metra, kolejny to dwa metry i jeszcze jeden dalej. Tu dyskusja z mieszkańcami była pełna emocji.

– Ja bardzo proszę zrobić wszystko, by to drzewo tu zostało – kilkakrotnie prosiła jedna z kobiet. – A czy pani weźmie na siebie odpowiedzialność, jeśli pode-

tniemy korzenie i drzewo kiedyś się przewróci? – pytał przedstawiciel LPEC. – To nie będzie nakaz, ale zezwolenie na wycinkę – gasiła emocje urzędniczka z MAZ. – To właściciel drzewa zdecydował co zrobi.

Właściciel czyli spółdzielnia. A ta chce drzewo usunąć.

Ostatecznie skala wycinki w związku z inwestycją LPEC będzie mniejsza.

– Spośród 11 drzew znajdujących się w pasie sieci ciepłowniczej do bezwarunkowego usunięcia wskazano 6 – informuje Teresa Stępnia-Romanek, rzeczniczka prasowa LPEC. – Trzy drzewa najprawdopodobniej zostaną nienaruszone, natomiast w przypadku pozostałych dwóch ostateczna

decyzja zostanie podjęta po ocenie czy ich pozostawienie nie zagrazi bezpieczeństwu pracy sieci. Czeka na ostateczną decyzję Biura Miejskiego Architekta Zieleni.

Na tym nie koniec. Z trasą przebiegu nowej sieci koliduje kolejnych 7 drzew i jeden krzew.

– Uzyskana zgoda na usunięcie drzew nie będzie jednoznaczna z ich wycinką – uspokaja rzeczniczka LPEC. – Tylko dwa spośród siedmiu (jarzab szwedzki o obwodzie 86cm i jodła koreańska o obwodzie 40cm) wymagają usunięcia, pozostałe 5 drzew rośnie w odległościach 1,4m i większych od rurociągu. Zgodnie z przepisami zostały wskazane do usunięcia, ale ich

zachowanie jest możliwe. Tu prace będą prowadzone ręcznie lub z zastosowaniem minikoparki. Ostateczna decyzja zapadnie jednak dopiero w trakcie prowadzonych prac.

CZEŚĆ DUŻEJ INWESTYCJI

W rejonie ul. Noskowskiego planowana jest przebudowa, która jest częścią większego projektu, zakładającego wymianę 10 istniejących węzłów grupowych na 183 indywidualne węzły ciepłownicze w dzielnicach: Czechów, Czuby, Kalinowszczyzna i Wrotków. Ponadto wybudowane zostanie 11,4 km sieci ciepłowniczej preizolowanej, wyposażonej w system alarmowy sygnalizacji stanów awaryjnych.

Tak się kradnie mieszkania

PROCEDER Włamują się do mieszkań pod nieobecność lokatorów, wyrzucają ich rzeczy, potem zakładają własne zamki i... mieszkają jakby nigdy nic. W ostatnim czasie przejęto tak w Lublinie trzy lokale komunalne. To nowe zjawisko, bo dotychczas włamywacze zajmowali w ten sposób przeważnie pustostany

Dominik Smaga

Samowolne zajmowanie lokali to niestety częste zdarzenie – przyznaje Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. W ciągu roku notowanych jest nawet 40 tego typu włamań do miejskich lokali. – Dotyczy to jednak najczęściej lokali niezamieszkałych, przygotowanych po remoncie do zasiedlenia przez nowych najemców.

Jedno z takich włamań udaremnili tego lata policjanci powiadomieni o dwóch mężczyznach, którzy nocą próbowali wyważyć drzwi do pustostanu przy ul. Gospodarczej na Tatarach, zaś na czatach stała kobieta z 11-miesięcznym dzieckiem. Zatrzymanii przyznali, że planowali zająć lokal, bo dowiedzieli się, że stoi pusty.

Inaczej wyglądały ostatnie włamania: dwa przy Tur-

ystycznej i jedno przy Lubarowskiej. – We wspomnianych lokalizacjach doszło do włamania do lokalu podczas nieobecności najemców, usunięcia ruchomości i przedmiotów i zajęcia lokalu przez osoby nieuprawnione – przyznaje Bilik. Dodajmy, że jeden z włamywaczy, którzy wynieśli cudze rzeczy z lokalu, poszedł o krok dalej, bo zgłosił się osobiście do biura ZNK, zażądał umowy i naliczenia czynszu.

Po ostatnich trzech włamaniach miejscy urzędnicy złożyli oficjalne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Chodzi o tzw. naruszenie miru domowego. Zgodnie z Kodeksem karnym (art. 193) „kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania(...) albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo

pozbawienia wolności do roku”.

W zdecydowanej większości przypadków takie zawiadomienia kończą się... umorzeniem. – W zeszłym roku ujawniliśmy 34 samowolne zajęcia lokali i wszystkie te przypadki zostały zgłoszone do policji – informuje rzecznik ZNK. – W 28 przypadkach doszło do umorzenia sprawy przez policję lub prokuraturę, w 4 skierowano akt oskarżenia,

w 1 odmówiono wszczęcia dochodzenia, co do jednego przypadku mamy wyłącznie informację o wszczęciu dochodzenia

W każdej ze wspomnianych spraw ZNK wystąpił do sądu z pozwem eksmisyjnym. Żadna z tych 34 spraw nie zakończyła się jeszcze wyrokiem. W zeszłym roku ZNK uzyskał tylko pięć takich wyroków, ale wszystkie dotyczyły włamań z lat wcześniejszych.

Oszczędności w nietrzeźwości

ZAMOŚĆ Policjanci już się szkolą, bo to głównie oni będą zajmować się nietrzeźwymi, którzy teraz trafiają do Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych. Miejska placówka jest droga w utrzymaniu i od 31 października przestanie istnieć. Co ciekawe zyskają na tym trzeźwiejący: policja chce mniej za taki pobyt niż miasto

Agnieszka Dybek

Ośrodek dla Osób Nietrzeźwych w Zamościu działa przy ul. Majdan 10 i ma długą historię, bo kontynuuje zadania dawnej Izby Wytrzeźwień, która powstała w 1977 roku. Czynny jest całą dobę i dysponuje 16 miejscami. Miasto szukając oszczędności, stwierdziło, że placówka dla trzeźwiejących nie jest konieczna. Zwłaszcza że – jak wyliczyli urzędnicy – koszt pobytu w ośrodku z roku na rok rośnie (teraz to średnio 629 zł od osoby), a ściągalskość należności za opiekę jest niska. Na dodatek zdaniem miasta ościenne gminy nie kwapią się by partycypować w utrzymaniu tego miejsca. Choć w zeszłym roku zawarto takie umowy z 20 gminami na 191 tys. zł.

Radni przyznali władzom miasta rację i przegłosowali uchwałę likwidującą Ośrodek dla Osób Nietrzeźwych w Zamościu.

– Nie mam wyrobionego zdania, czy całkowita likwidacja ośrodka to dobry pomysł. Bo na kogo teraz spadnie kłopot? Na policję i służbę zdrowia. A to nie jest dobre, że ich dodatkowo obciążamy – uważa radny Marek Walewander, który był w gronie 5 radnych, którzy wstrzymali się od decyzji podczas głosowania. „Za” było 17 osób. Nikt „przeciw”.

– W związku z likwidacją „izby wytrzeźwień” zachodzi obawa, że wzrośnie liczba osób nietrzeźwych przywożonych do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Będzie to miało znaczący wpływ na wydłużenie czasu oczekiwania na przyjęcie do SOR. Dodatkowo, osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu bardzo często



zachowują się agresywnie i wulgarnie, co z kolei wpływa na pogorszenie jakości pobytu innych pacjentów – przewidywała lek. med. Marta Węgrzyn-Bąk, p.o. dyrektor SPSW im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu, gdy tylko radni opowiedzieli się za likwidacją miejskiej placówki.

Do nowej sytuacji przystępuje już policja. – Funkcjonariusze się szkolą, bo po zamknięciu ośrodka częściej będą mieć do czynienia z osobami doprowadzonymi do Pomieszczeń dla Osób Zatrzymanych w celu wytrzeźwienia. Będzie też potrzeba więcej funkcjonariuszy na dyżurze – ocenia asp. Dorota

Krukowska-Bubiło, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Zamościu.

– Działamy normalnie do końca października. Od 1 listopada nie będziemy przyjmować już osób w stanie nietrzeźwości. Teraz w Ośrodku dla Osób Nietrzeźwych w Zamościu pracuje 17 osób. 9 nich to eme-

Za pobyt w ośrodku w Zamościu trzeba zapłacić 290 złotych. Gdy nietrzeźwy trafi na komendę, dostaje wezwanie do zapłaty, ale kwota ta jest niższa: to 145 złotych

FOT. ARCHIWUM

ryci i renciści i osoby zatrudnione jeszcze gdzieś indziej. Jedna osoba ma już szansę, że znajdzie inną pracę. Co się stanie z pozostałymi nie wiem, czekamy – mówi Beata Wróbel, która od połowy lipca pełni obowiązki dyrektora placówki.

– Jeśli chodzi o budynek w którym działa placówka, ma już swoje przeznaczenie, zostanie on w gestii pomocy społecznej – wyjaśnia Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa, który pytany o losy pracowników zapowiada, że miasto będzie im proponowało zajęcie.

Bezrobocie nadal na fali wznoszącej

Stopa bezrobocia w powiecie puławskim zbliża się do 6,2 proc. Na koniec lipca bez pracy było 3081 osób, czyli o 78 więcej niż w czerwcu. Miniony miesiąc był pod tym względem najgorszy od czterech lat. Pandemia najbardziej odbiła się na branży gastronomicznej i hotelarskiej.

Lipiec był kolejnym miesiącem, w którym zanotowano wzrost liczby osób pozostających bez pracy. Liczba osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy wzrosła do 3081. Tylko w Puławach bez pracy jest obecnie 1340 osób, o 30 więcej, niż na koniec czerwca.

– Niestety, nie widzimy większych szans na odwrócenie tej niekorzystnej tendencji. Prawdopodobny jest za to scenariusz, w którym jesienią skutki pandemii nałożą się na cykliczny, stały wzrost bezrobocia obserwowany o tej porze roku. Nowe prognozy mówią o tym, że na koniec roku bezrobocie w kraju wzrośnie do 8 procent. Podobnego wyniku możemy się spodziewać także w powiecie puławskim – ocenia Krzysztof Gumieniak, dyrektor PUP w Puławach.

Analizując nowe dane dotyczące bezrobocia w powiecie puławskim można zauważyć też pewien pozytyw. Miesięczny przyrost osób zarejestrowanych w urzędzie



dzie jest coraz niższy. Najbardziej dynamicznie wartość ta rosła w maju, kiedy przybyło 142 bezrobotnych,

w czerwcu doszło kolejnych 98, a w lipcu już tylko 78. To różnica pomiędzy liczbą osób wyrejestrowanych z

Lipiec nie przyniósł dobrych wieści z puławskiego rynku pracy. Nadal rośnie liczba osób zarejestrowanych jako bezrobotne

FOT. RS (ARCHIWUM)

urzędu (260), a nowymi zarejestrowanymi (338). Żeby zatrzymać wzrost, w całym powiecie musiałoby się pojawić znacznie więcej nowych miejsc pracy. Zwłaszcza w tych branżach, które ucierpiały najbardziej.

– Wzrost bezrobocia to nadal skutek pandemii. Mamy mniej

turystów, a więc mniej klientów w lokalach gastronomicznych i hotelach. To przekłada się na wyniki finansowe lokalnych firm działających w tej branży

– ocenia dyrektor Gumieniak.

A kogo puławscy przedsiębiorcy poszukują do pracy? M.in. hydraulika, operatora koparki, monter, spawacza, brukarzy, kucharzy, kelnerów, sprzedawców, kasjerki, kierowców, piekarzy, cukiernika i akustyka.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W Białej Podlaskiej Białorusini też głosują

W niedzielę na Białorusi odbędą się wybory prezydenckie. Głosować można też w konsulacie w Białej Podlaskiej.

– Obywatele Republiki Białoruś przebywający poza granicami swojego kraju będą mogli zagłosować w Konsulacie Republiki Białoruś w Białej Podlaskiej osobiście w niedzielę lub w przedterminowych wyborach od wtorku – słyszymy w białskim konsulacie. Mieści się on przy ul. Sitnickiej 77. To tutaj zorganizowany został punkt wyborczy. Aby zagłosować, trzeba mieć ważny białoruski paszport.

Według przepisów w głosowaniu przedterminowym

może wziąć udział każdy, kto w dniu głosowania (9 sierpnia) nie będzie przebywał w miejscu swojego zameldowania.

Aleksander Łukaszenko jest prezydentem Białorusi od 26 lat. W tegorocznych wyborach ma czworo kontrkandydatów. Ale jego główną przeciwniczką jest Swiatłana Cichanouska, żona aresztowanego opozycjonisty. Na legalne spotkania organizowane przez kandydatkę zaczęły przychodzić tysiące ludzi.

Obywatele Białorusi przebywający w Polsce mogą głosować również w ambasadzie tego państwa w Warszawie oraz w konsulacie w Białymstoku.

(EB)

Chcą zbudować ogromny park logistyczny

Ogromny park logistyczny chce zbudować w Małaszewiczach w powiecie białskim spółka Cargotor. Przygotowywany jest już projekt budowlany.

– Głównym założeniem jest zwiększenie przepustowości parku logistycznego w Małaszewiczach aż czterokrotnie. Sprawi to, że stanie się on jednym z najważniejszych punktów przeładunkowych w Europie – podkreśla Cezary Mitrus, kierownik projektu ze spółki Cargotor.

Docelowo Małaszewicze mają stać się kluczowym miejscem na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku. – Stałyby się najnowocześniejszym



hubem przeładunkowym Europy, o powierzchni 30 kilometrów kwadratowych. Modernizacja oznacza także realne szanse poprawy sytuacji gospodarczej dla regionu – utrzymuje Mitrus.

Budowa parku logistycznego w Małaszewiczach ma się rozpocząć pod koniec 2021 roku i potrwać aż do 2028

FOT. MAT. PRASOWE

Projekt przewiduje dodatkowe elementy o znaczeniu społeczności lokalnej, na przykład budowa nowego kolektora w gminie Terespol, dostęp do stacji paliw dla wszystkich przewoźników, a także koncepcja dostosowania dróg lokalnych do parku logistycznego – wymienia kierownik projektu.

Przypominamy, że Małaszewicze to już teraz największy suchy port w tej części Europy. Inwestycja kolejowej spółki szacowana jest na ponad 3 mld złotych. Pieniądze mają pochodzić z budżetu państwa i Unii Europejskiej.

(EB)

To jest dobre miejsce dla starszych ludzi

JESIEŃ ŻYCIA Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Jaszczowie w powiecie łęczyńskim wczoraj oficjalnie zaczęło działać. Obiekt powstał na terenie dawnej szpitalnej hydroforni i magazynu. Placówka jest szansą na w miarę normalne funkcjonowanie dla 18 ciężko dotkniętych ludzi

Paweł Puzio

Na terenie powiatu łęczyńskiego mieszka około 300 osób, potencjalnych podopiecznych Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie. Są to ludzie dotknięci ciężkimi chorobami, niepełnosprawnością.

COM przewidziany został dla 18 osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym i umiarkowanym. 10 osób będzie korzystać z opieki dziennej, a 8 osób z całodobowej. Pierwsi pensionariusze pojawili się w Jaszczowie 1 sierpnia, ale wczoraj oficjalnie została otwarta.

– Otwarcie COM jest pierwszym krokiem do powstania kompleksu, w skład którego wejdzie również Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, Dom Seniora, czy też kolejny w naszym powiecie Zakład Aktywności Zawodowej. Jestem dumy, że dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu tak wielu



ludzi, udało nam się w rok stworzyć od podstaw jednostkę, w której opiekę znajdą mieszkańcy naszego powiatu – mówił Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński.

W COM osoby niepełnosprawne będą pod opieką fachowej kadry, zapewniającej wsparcie w zakresie samodzielności w wykonywaniu podstawowych codziennych

czynności życiowych takich jak jedzenie, toaleta, ubieranie się i poruszanie się.

Inwestycja sfinansowana jest z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Koszt budowy i wyposażenia COM wyniósł 2,7 mln zł, a funkcjonowanie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie oszacowano na 912 tys. zł rocznie.

COM to pierwszy etap budowy kompleksu opiekuńczego dla osób starszych w Jaszczowie. W planach jest także budowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, Zakładu Aktywności Zawodowej oraz Dziennego Domu Seniora+.

FOT. SP. ŁĘCZNA

COM to pierwszy etap budowy kompleksu opiekuńczego dla osób starszych w Jaszczowie. W planach jest także budowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, Zakładu Aktywności Zawodowej oraz Dziennego Domu Seniora+.

Dom seniora przeznaczony będzie dla co najwyżej 25 seniorów, w wieku powyżej 60. roku życia, na 8

godzin dziennie, 5 dni w tygodniu. Dla seniorów przewidziano pogadanki i spotkania ze specjalistami, rehabilitację a także działania z zakresu edukacji, kultury, rekreacji.

Zakład Aktywności Zawodowej, z docelowym zatrudnieniem ok. 30 osób, w tym 21 osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym i umiarkowanym, będzie miał m.in. pralnię dla mieszkańców i firm: szpitala powiatowego i instytucji opiekuńczych w Jaszczowie.

Ostatnim elementem będzie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. W ZOL pacjenci będą zakwaterowani na pobyt czasowy. W przypadku poprawy stanu zdrowia, wrócą do domu. Cały kompleks ma być gotowy w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat. Znajdzie w nim opiekę dzienną lub całodobową setka seniorów, powstanie tyle samo nowych miejsc pracy.

Wójt dogadał się ze starostą: będzie chodnik

Wraca temat budowy chodnika przy głównej drodze w Czosnówce (gmina Biała Podlaska). Wójt gminy zapewnia, że w tej kadencji chodnik na pewno powstanie.

Problem bezpieczeństwa przechodniów dostrzegają zarówno radni gminy jak i powiatu. Ale dotychczas żaden samorząd nie kwapił się do inwestycji. To się jednak zmienia.

Chodzi o drogę powiatową przebiegającą przez Czosnówkę. Mieszkańcy skarżą się, że nie mogą bezpiecznie chodzić, a ruch na tej trasie jest duży. Tymczasem, radni przypominają, że wójt Wiesław Panasiuk pod koniec 2018 roku pozwał razem ze starostą Mariuszem Filipi-

kiem przy znaku do miejscowości Czosnówka. „W najbliższej kadencji rozpoczniemy procedurę budowy chodnika przy drodze powiatowej prowadzącej przez Czosnówkę. Zabiegaliśmy w starostwie o to, aby ta inwestycja poprawiająca bezpieczeństwo miejscowości powstała” – napisał wówczas wójt.

Wójt Panasiuk zapewnia że wypracował ze starostą jednoznaczne stanowisko. – Prawdą jest, że w okresie kampanii podjęliśmy ze starostą inicjatywę, aby w tej kadencji ten chodnik wybudować. Nasza deklaracja została odczytana tak, że następnego dnia ma być chodnik w Czosnówce – stwierdza wójt. – A przecież każda inwestycja musi zostać wpisana do budżetu gminy,

który uchwała rada – przypomina Panasiuk i zapewnia, że porozumiał się ze starostą w tej sprawie. – Zadanie musi być najpierw wpisane do budżetu powiatu i dopiero wówczas gmina może dołożyć środki. Planujemy to w przyszłym budżecie. Wspólnie będziemy to budować. A wielkość naszego wkładu będzie kwestią negocjacji – tłumaczy wójt.

– Wcale nie chodzi o to, że to ma być jutro zrobione. Może być w ostatniej chwili, ale ważne, że jest deklaracja wójta – podkreśla radny gminy Mariusz Trzeciak (Nasza Czosnówka).

Mieszkańcy Czosnówki o budowę chodnika do władz samorządowych zwracają się już od kilkunastu lat.

(EB)

Wysyp nieruchomości na sprzedaż. Do kupienia znana restauracja

Najbrzydszy biurowiec w Puławach czeka na nowego właściciela. „Przemysłówkę” można kupić za niecałe 8 mln zł. Ponad milion złotych więcej kosztuje handlowo-usługowe zagłębie RSHP przy ul. Lubelskiej 55. Na sprzedaż wystawiono także restaurację „Pod Dębami” przy ul. Norwida.

Wśród aktualnych dotyczących nieruchomości w Puławach nie brakuje ogłoszeń dotyczących dużych działek o wielomilionowej wartości. Najdroższą z nich jest ta przy ul. Lubelskiej 55, gdzie na powierzchni prawie 4,5 ha stoi 10 budynków. Działka w nich szereg przedsiębiorstw, m.in. salony meblowe, serwis rowerowy,

auto-części, sklep z armaturą łazienkową, stolarką okienną i drzwiową, roletami itp. Działka położona pomiędzy Lidlem a supermarketem AJG to własność Regionalnej Spółdzielni Handlowo-Przemysłowej. Jej władze za całość oczekują 9,25 mln zł. Na oferty czekają do końca sierpnia.

Trochę mniej, bo 7,9 mln zł, to koszt innego kompleksu biurowo-usługowo-handlowego, który kolejny raz trafił na sprzedaż. Chodzi o puławską „Przemysłówkę”, czyli duży, 6-piętrowy budynek wraz z jego niższą częścią, stojący u zbiegu ul. Słowackiego i al. Partyzantów w Puławach. Powierzchnia biurowca uchodzącego za jeden z

najbrzydszych w mieście to blisko 4 tys. metrów kwadratowych. W niższym budynku działa sieć sklepów „Stokrotka”. Właścicielem tych nieruchomości jest lubelski Meblohurt.

Na sprzedaż wystawiono także lokal, w którym mieści się restauracja „Pod Dębami”. Budynek przy ul. Norwida 2 wraz z działką wyceniono na 2,2 mln zł. Jego powierzchnia użytkowa to ponad 685 metrów kw. Jak zapewnia właściciel lokalu, prawo pozwala zarówno na kontynuowanie działalności gastronomicznej, ale dozwolone są w nim również nieuciążliwe usługi, handel, administracja, czy bankowość.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kładka nabiera kształtu

Wczoraj zaczęło się układanie przesła kładki na ulicę Lubelską w Łęcznej. Nowe przejście będzie gotowe pod koniec roku.

Kładka będzie mieć 78 metrów długości i cztery metry szerokości. – Pozwoli bezpiecznie przejść nad ruchliwą drogą 820

biegnącą w kierunku jezior – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy magistratu w Łęcznej.

Na przesłach zostaną ułożone płyty betonowe. Z kolei na płytach rozleje nawierzchnię z żywicy epoksydowo-poliuretanowej o kolorystyce różnej dla ciągu pieszego i rowerzystów. Przy balustra-

dach zostaną zamontowane dodatkowe poręcze dla niepełnosprawnych. Nowe przejście nad ruchliwą drogą w kierunku jezior oświetlą ledowe lampy. Kładka znajduje się w sąsiedztwie kościoła Marii Magdaleny, połączy ul. Świętoduską z 11 Listopada

(P.P.)



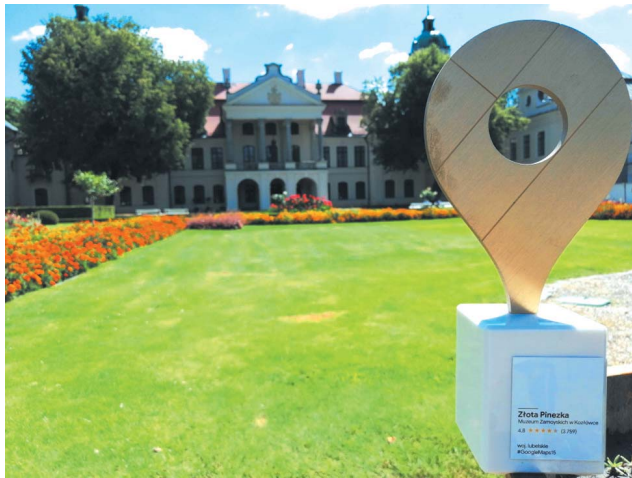
Złota Pinezka dla Kozłówek

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce zostało nagrodzone Złotą Pinezką jako najbardziej rozpoznawalna atrakcja turystyczna województwa lubelskiego. Statuetki zostały przyznane z okazji 15-lecia uruchomienia serwisu Google Maps.

– To szczególne wyróżnienie, bo chociaż przyznane przez nas, to tak naprawdę nagroda w imieniu samych podróżników i użytkowników map. To właśnie dzięki ich ocenie i zaangażowaniu mogliśmy

wyłonić jedną atrakcję turystyczną w każdym z województw, miejsce szczególne i warte odwiedzenia – wyjaśnia Elżbieta Różalska z Google Polska.

A zdaniem użytkowników serwisu najciekawszą atrakcją turystyczną województwa lubelskiego jest właśnie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. To późnobarokowa rezydencja magnacka, dawna siedziba arystokratycznych rodów Bielińskich i Zamoyskich, położona w otulinie Kozłowieckiego Parku Krajo-



brazowego. To miejsce w Google Maps otrzymało ponad cztery tysiące opinii, a średnia ocen wynosi 4,7.

– Ta nagroda to dla nas duże wyróżnienie. Nie spodziewaliśmy się, że jesteśmy tak dobrze oceniani. Kozłówka jest piękna i cieszymy się, że turyści to dostrzegają i o tym piszą – komentuje Anna Fic-Lazor, dyrektor muzeum.

Do tej pory przyznano osiem Złotych Pinezek. Oprócz Kozłówki otrzymały je: zamek w Malborku (woj.

pomorskie), Wały Chrobrego w Szczecinie (woj. zachodniopomorskie), mosty w Stańczykach (woj. warmińsko-mazurskie), Pałac Branickich w Białymstoku (woj. podlaskie), Żywe Muzeum Piernika w Toruniu (woj. kujawsko-pomorskie), Afrykanarium we wrocławskim ZOO (woj. dolnośląskie) oraz Międzyrzecki Rejon Umocniony – Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie (woj. lubuskie). Kolejni laureaci mają zostać ogłoszeni do 12 sierpnia.

(TOMA)

Fundacja chce wygaszenia mandatu przewodniczącego

SPÓR Fundacja Wolności z Lublina interweniuje w sprawie sytuacji w powiecie radzyńskim. A to dlatego, że radni nie wygasili mandatu przewodniczącemu Robertowi Mazurkowi (PiS)

Ewelina Burda

– Nie ulega wątpliwości, że stowarzyszenie, w którym radny jest prezesem, świadczyło odpłatne usługi na rzecz starostwa. W związku z orzecznictwem sądowym, świadczenie takich usług stanowi wykorzystanie mienia komunalnego – podkreśla Krzysztof Jakubowski, prezes lubelskiej fundacji. Jego zdaniem, rada powiatu nie wygasila mandatu z przyczyn politycznych.

Przypomnijmy, że Robert Mazurek (PiS) to przewodniczący rady powiatu radzyńskiego. Jest jednocześnie dyrektorem Radzyńskiego Ośrodka Kultury i prezesem „Podróżnika”. Stowarzyszenia, które zawierało umowy ze starostwem. Radosław Grudzień, współpracujący z siecią obywatelską Watch-

dog Polska, dotarł m.in. do dwóch umów, które wskazują, że stowarzyszenie „Podróżnik” wyświadczyło odpłatne usługi na rzecz starostwa. Chodzi o emisję życzeń świątecznych na portalu kochamradzyn.pl, który należy do „Podróżnika”. Obie faktury wystawiono na kwoty 300 zł brutto.

Pod koniec lipca, na nadzwyczajnej sesji, rada nie wygasila mandatu przewodniczącemu. 10 radnych, w większości z PiS, było temu przeciwnych.

– To jest zmasowany atak na moją osobę. Zastanawiam się, komu tak bardzo na odcisk nadepnąłem – mówił wówczas Mazurek, jednocześnie przyznając, że na stronie kochamradzyn.pl zamieszczony był cennik.

Fundacja Wolności zwróciła się do wojewody lubelskiego z wnioskiem, aby wezwał radę powiatu do podjęcia uchwały o wygaśnięciu mandatu Mazurka. „Z treści faktur wynika, że Stowarzyszenie korzysta ze zwolnienia podatkowego w podatku VAT (...) Tymczasem (...) radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu (...)” – czytamy w uzasadnieniu.

Wojewoda może wydać tzw. zarządzenie zastępcze w tej sprawie. Radny z kolei ma prawo od takiej decyzji odwołać się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ostatnio Radosław Grudzień skierował do rady powiatu kolejny wniosek. Tym



Przewodniczącą rady powiatu Roberta Mazurka (PiS) już raz przed odwołaniem obronił jego klubowi koledzy

FOT. EWELINA BURDA/ARCHIWUM

razem dotyczy wygaszenia mandatu radnego Jarosła-

wa Ejsmonta (PiS), który jest jednocześnie prezesem

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzyniu.

Wiaty do odpoczynku toną w śmieciach

PUŁAWY W ciągu ostatnich lat w mieście i okolicznych gminach powstało kilka nowych miejsc wypoczynku – chodzi o drewniane wiaty stojące przy pieszych i rowerowych szlakach. Niestety większość z nich dotyka ten sam problem – są regularnie zaśmiecane.

Problem dotyczy zarówno terenów miejskich, gminnych, jak i kolejowych. Jeśli chodzi o te pierwsze, prym wiodzie wiaty za ul. Prusa, przy ścieżce pieszo-rowerowej w kierunku Zakładów Azotowych. Gdyby nie to, że na zalecenie miasta Zakład Usług Komunalnych co tydzień sprząta cały ten teren, łączne z lasem, miejsce wypoczynku przypominałoby dzikie składowisko śmieci. Na miejscu można znaleźć plastikowe i szklane butelki, opakowania, zużyte chusteczki, paczki po papierosach itp.

– Z lasu przy tej wiacie co tydzień zabieramy ok. 5 metrów



Miejska wiaty, miejsce wypoczynku za ul. Prusa w Puławach. To jedno z wielu miejsc tego rodzaju, które korzystający z nich nie potrafią utrzymać w czystości

FOT. RS

sześciennych śmieci – przyznaje Tomasz Wadas, prezes puławskiego ZUK. To setki kilogramów odpadów, które puławianie z różnych przyczyn zostawiają w lesie. Mimo że śmietniki w pobliżu, także te

na osiedlu Prusa, opróżniane są każdego dnia.

Podobnie sytuacja wygląda w Skowieszynie. Tam, przy ul. Puławskiej, niedaleko placu zabaw, stoi jeszcze większa niż w Puławach drewniana wiaty.

Całość jest ogrodzona, a jeśli wierzyć tabliczce – także monitorowana. Niestety, mimo tych zabiegów, teren ten często jest zaśmiecany.

– Być może to miejsce sprzątane jest zbyt rzadko. Zajmiemy się tą sprawą. Śmietniki na pewno zostaną uprzątnięte – zapewnia Bernadeta Kupczyk z Urzędu Gminy w Końskowoli.

Z podobnym problemem możemy się zetknąć na stacji kolejowej Puławy „Drewniane”. Tam, dla odmiany, śmieci nie znajdziemy ani na torowisku, ani na peronach. Te trafiają jedynie do śmietników znajdujących się przy błądzących nowością wiatkach. Kłopot w tym, że ich pojemność jest ograniczona, a ilość opadów, jaka do nich trafia tak duża, że zaczynają się wysypywać. Jak udało nam się ustalić, kolejne śmietniki opróżniane są jedynie raz na dwa tygodnie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pobił i okradł partnerkę po weselu

41-latek pobił kobietę, z którą bawił się na weselu. Zabrał jej samochód, telefon, pieniądze, po czym odjechał. Został zatrzymany przez policjantów z Garwolina. Okazało się, że był poszukiwany dwoma listami gończymi.

Do zdarzenia doszło w niedzielę rano w gm. Puchaczów. Kobieta razem z 41-letnim partnerem przyjechała z woj. pomorskiego na weselne do rodziny. Po powrocie z imprezy pijany mężczyzna zaczął się awanturować. Zabrał swojej partnerce kluczyki do samochodu oraz portfel.

Kiedy kobieta chciała odzyskać własność, mężczyzna popchnął ją na stolik tak mocno, że nie mogła wstać i nabrać

powietrza. Po chwili odjechał jej samochodem. Zabrał również jej telefon, portfel, pieniądze i dokumenty. Kobieta trafiła do szpitala.

Napastnika zatrzymali mundurowi z Garwolina. Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że pokłócił się z partnerką. 41-latek był pijany. Miał w organizmie 0,7 promila alkoholu. Nie miał za to prawa jazdy. Szybko okazało się również, że jest poszukiwany dwoma listami gończymi. Ma do odsiedzenia ponad 230 dni.

Policjanci odzyskali samochód i inne rzeczy należące do kobiety. Sprawą zatrzymanego mężczyzny zajmie się sąd. Napastnikowi grozi do 10 lat więzienia.

(JSZ)

Pierwsza taka piesza pielgrzymka

WIARA Mogą iść tylko jeden dzień, z zachowaniem wszelkich rygorów sanitarnych. Wczoraj na pątniczy szlak wyruszyły pierwsze trzy grupy lubelskich pielgrzymów. Tegoroczna 42. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, ze względu na zagrożenie koronawirusem, wygląda zupełnie inaczej niż do tej pory

Agnieszka Antoń-Jucha

– Będę szła po raz 13. Wychodzą w środę. Dla mnie żadna pielgrzymka nie będzie trudna, bo idę z Jezusem Chrystusem i Maryją. Z nimi mogę iść wszędzie, bo zawsze dojdzie się do celu – przekonywała Alicja Golisz z Parafii św. Antoniego Padewskiego w Lublinie, która uczestniczyła w mszy św. w archikatedrze.

W homilii metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik nawiązał do życia dwóch ważnych postaci Kościoła katolickiego.

– Piesza pielgrzymka na Jasną Górę, tak jak wiele dziedzin naszego życia społecznego i religijnego, napotyka w tym roku na pewne trudności i przeszkody związane z inwazją koronawirusa – zaznaczał metropolita lubelski. – Dobrze więc, że patronują jej dwaj wielcy ludzie Kościoła (Jan Maria Vianney i kardynał Stefan Wyszyński – red.), których życie przypadło na szczególnie trudne czasy. Oni w tych niezwykłych okolicznościach potrafili wznieść się na wyżyny świętości. Oddać wielką przysługę Kościołowi, przyczynić się do odnowienia życia religijnego i życia wiary. I stali się przykładem dla kolejnych pokoleń ludzi wierzących, wędrujących za Chrystusem.

– Pielgrzymi, którzy byli na mszy świętej i wychodzą jako pierwsza kolumna na szlak, mają wielką radość w sercu. Odczuwają też pewien niedosyt, ponieważ mogą iść tylko jeden dzień



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

– przyznał ks. Mirosław Ładniak, przewodnik lubelskiej pielgrzymki. – Niemniej uważam, że należy dziękować Bogu, że możemy w ogóle być na pielgrzymce. Ze względu na pandemię koronawirusa obawiałem się, że ona nie wyjdzie. To, że jesteśmy tu i teraz, że idziemy, że będziemy przeżywać w drodze rekolekcje, to jest dla mnie wielki cud, ale też i ogromna mobilizacja wielu ludzi.

– Jak się pójdzie raz, to chce się iść kolejno – stwierdził Ryszard Gronowski z grupy 1. – To moja 44. pielgrzymka – podliczał pielgrzym, który na Jasną

Górę szedł też z grupami z Łodzi i z Warszawy. – Pierwsza była warszawska, w 1979 roku – zaznaczał pan Ryszard, którego nakrycie głowy jest pełne pielgrzymkowych przypinek. – W Częstochowie, jak stoimy i

czekamy na wejście, to fotoreporterzy chodzą wokół mojego kapelusza i robią zdjęcia – dodał pielgrzym. – Ta z Warszawy jest z tyłu. Taka czerwona.

– Idę pierwszy raz. W przyszłym roku mam maturę i

chcę się pomodlić, aby udało mi się dobrze znać egzaminy – powiedziała Julia. – Decyzja o udziale w pielgrzymce była spontaniczna. Zapadła jakiś tydzień temu.

– Na pewno jest łatwiej, bo idzie się jeden dzień, po

ubiegłorocznej „umierałam” – przyznała jej koleżanka Aleksandra, która drugi raz uczestniczy w pielgrzymce. – W tym roku nieco się obawiam, że względu na zagrożenie koronawirusem, ale dobre jest to, że są małe grupy. Mają być spore odstępy między pielgrzymami. Poza tym widzę, że prawie każdy ma założoną maseczkę.

• Czego wam życzyć?

– Żebyśmy nie miały kwarantanny – oznajmiły po zastanowieniu uczennice szkoły średniej. – Bo w końcu są jeszcze wakacje.

JAK W SZTAFECIE

Tegoroczna lubelska pielgrzymka jest sztafetą modlitwy. Codziennie na szlak może wyjść maksymalnie 150 osób. Pielgrzymi po przejściu wyznaczonej dziennej trasy – dziś mają do pokonania 40 km – wieczorem wracają autokarem do swoich domów. Następnego dnia na szlak wychodzą kolejne osoby.

Zwykle z Lubelską Pieszą Pielgrzymką na Jasną Górę szło ok. 2,5 tys. pielgrzymów. W tym roku będzie ich maksymalnie 1,2 tys. osób.

Dziś kolejne trzy grupy mają wyjechać rano z pl. Zamkowego w Lublinie do Wilkołazu (w tym miejscu pątnicy ruszą na szlak), w czwartek rano mają wyjechać dwa autokary z Lublina i jeden z Kraśnika, by zawieźć nowych pielgrzymów do Księżomierza, gdzie wyjdą na szlak, w piątek w drogę wyruszą grupy ze Świdnika, Łęcznej i Puław (na szlak wyjdą w Ożarowie).



Sposób na wnętrza z PRL. Odnawiamy łazienkę

PORADY Remont łazienek zaprojektowanych w czasach PRL to często spore wyzwanie. Utrudnieniem może być złe rozplanowanie pomieszczenia, czy instalacja poprowadzona na ścianach. Podpowiadamy, jak sobie z tym poradzić

Urszula Tomaszewska

Jedną z takich „niespodzianek” dla projektanta może być np. kilkunastocentymetrowa rura kanalizacyjna wisząca przy suficie i biegnąca przez pół łazienki. Taką instalację trzeba zamaskować. Obniżenie sufitu w typowym bloku z wielkiej płyty nie wchodzi jednak w rachubę. Poza tym łazienka w takim budynku jest zwykle ciasna, a potrzebujemy tam miejsca na kosmetyki i chemię.

W miejscu rury można zbudować szafkę na podłęczne kosmetyki. Mebel głęboki na 20 cm wystarczy do zabudowania szpecącej rury i umieszczenia półek. Wąska szafka w łazience pozwala na wygodny dostęp do kosmetyków. Stelaż miski WC także warto obudować szafkami. Można w nich trzymać środki czystości.

Projekt wnętrza warto zacząć od poszukania sposobu na zwiększenie jego „pojemności”. Można zastosować np. krótszą wannę, a obok umieścić sięgającą do sufitu szafkę na chemię i zapasowe kosmetyki. Wyjeżdżający z szafki koszt ułatwia dostęp do przechowywanych tam przedmiotów.

Szafkę od wanny można oddzielić ścianką z glazury. Najlepiej boku znajdzie się miejsce na dekoracyjny grzejnik. Pralkę warto umieścić np. pod blatem i za drzwiczkami. Łazienka wydaje się



FOT. URSZULA TOMASZEWSKA

wtedy bardziej uporządkowana.

Niewielka łazienka zawsze dobrze wygląda w białej aranżacji. Jasne i błyszczące powierzchnie optycznie powiększają pomieszczenie. Łazienka w starym budownictwie pozwala na bezfugowe ułożenie glazury. Nowe bloki osiadają, co może skutkować pękaniem tak ułożonych płytek.

Na co zwracać uwagę?

Podstawowe kryteria przy urządzaniu małej łazienki to funkcjonalność i pakowność. Poszukujemy zakamarków na umieszczenie schowków i półek. Rzeczy stojące na wierzchu stwarzają optyczny bałagan. Kosmetyki i środki chemiczne ukryjmy za drzwiczkami.

Doskonałą „bronią” do walki z małymi wnętrzami jest lustro. Za jego pomocą możemy stworzyć złudzenie większego pomieszczenia. Umieszczajmy je, gdzie się da, nie tylko nad umywalką.

Bardzo istotną kwestią jest także wybór pomiędzy wanną, a kabiną prysznicową. Kabina zabiera mniej miejsca. Gorzej zdaje ona egzamin w rodzinie z małymi dziećmi. Tutaj bezapelacyjnie wygrywa wanna.

Wybór umywalki to także ważna sprawa. Musimy dostosować ją zarówno do wygody, jak także do wielkości pomieszczenia. Zbyt duża umywalka będzie oczywiście komfortowa, ale może wizualnie przytłaczać wnętrze. Mamy kilka typów umywa-

lek: nablatowa, wpuszczana, wolnostojąca i podblatowa. Wybierając umywalkę nablatową, powinniśmy mieć na uwadze, że wymaga ona czyszczenia w trudno dostępnych miejscach. Umywalka wpuszczana jest praktycznym rozwiązaniem i sprawdzi się w większości łazienek. Coraz częściej odchodzi się od umywalk wolnostojących ze względu na brak możliwości umieszczenia pod nimi szafki.

Taka ceramika świetnie zaprezentuje się w stylizo-

wanych wnętrzach, w których w innym miejscu możemy pochować różne, potrzebne przedmioty. Właściciele kamiennych blatów mogą sobie pozwolić na podklejenie miski podblatowej. Brak kołnierza jest atutem tego rozwiązania.

Producenci płytek prześcigają się we wzornictwie, ale nie próbujemy za wszelką cenę nadążyć za nowymi trendami. Płytki w klasycznym stylu zawsze będą dobrym wyborem.

Dobry mikroklimat w każdym domu

TECHNOLOGIA W okresie pandemii koronawirusa spędzamy coraz więcej czasu w domu. Panujący tam mikroklimat wpływa na samopoczucie oraz zdrowie mieszkańców. Podpowiadamy co zrobić, aby domowe środowisko było przyjazne zarówno zimą, jak i latem

Eksperti są zgodni, że kluczową rolę pełni izolacja ścian zewnętrznych tworząca ochronę termiczną budynku. Znacząco ogranicza ona również zużycie energii, wykorzystywanej do ogrzewania czy klimatyzacji. Zdrowy mikroklimat wpływa pozytywnie na zdrowie domowników, a jest uzależniony przede wszystkim od odpowiedniej temperatury panującej we wnętrzu, wilgotności utrzymującej się na właściwym poziomie, jak i jakości powietrza. Najbardziej przyjazny mikroklimat panuje w budynkach energooszczędnych.

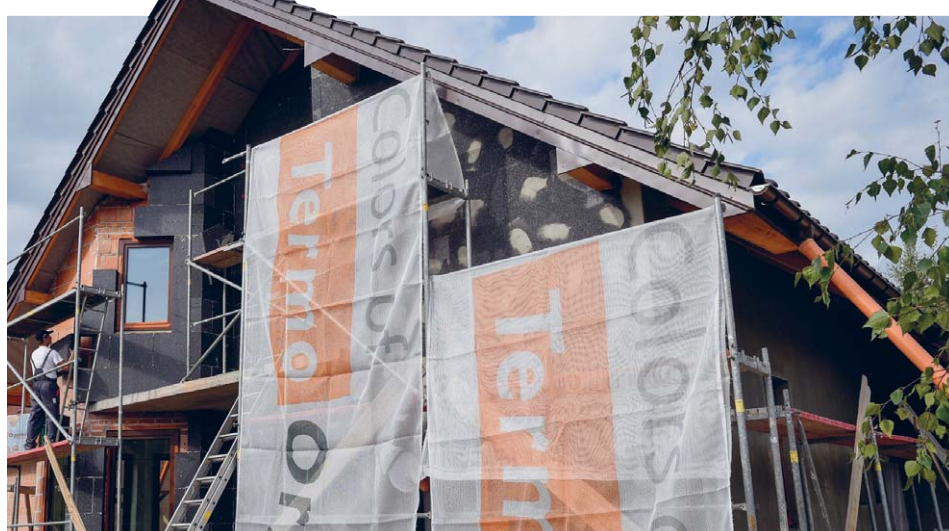
- Zastosowanie rozwiązań z wykorzystaniem wysokiej jakości materiałów izolacyjnych zapewnia utrzymanie odpowiedniej temperatury, wilgotności na optymalnym

poziomie oraz dobrej jakości powietrza za sprawą sprawnej i wydajnej wentylacji - mówi Krzysztof Krzemień, z firmy Termo Organika.

Energooszczędny dom zużywa niewielkie ilości energii jednocześnie zapewniając jego mieszkańcom wysoki komfort. Latem jest w nim przyjemnie chłodno bez klimatyzacji, a zimą ciepło bez ponoszenia wysokich kosztów za ogrzewanie.

Zdrowe wnętrza

W domach nieocieplonych lub posiadających tylko słabą izolację, aby zapewnić właściwą temperaturę pomieszczeń jesienią i zimą, grzejniki muszą pracować niemal nieustannie pełną parą. Podczas intensywnej pracy systemu ogrzewania powietrze zaczyna intensywnie cyrkulować trans-



portując kurz, który może zawierać m.in. alergen i roztocza. Gorące kaloryfery powodują, że powietrze staje się niebezpiecznie suche, co wraz z unoszącym się

kurzem może powodować choroby dróg oddechowych. Pamiętajmy jednak, że zbyt duża wilgotność, spowodowana niską temperaturą, także jest niezdrowa. Najważniejsze

jest zachowanie odpowiedniego balansu wilgotności i temperatury, który zapewnia termoizolacja ścian oraz wydajna wentylacja. Cyrkulacja powietrza to jeden z kluczy

do optymalnej atmosfery w domu. Wadliwy system wentylacyjny może powodować nadmierną wilgoć, która jest niekorzystna zarówno dla ludzi jak i ścian oraz zdrowie jego konstrukcji budynku.

Bezpieczny dom na lata

Profesjonalnie wykonana termoizolacja dobrej jakości sprawdzi się przez długie lata użytkowania domu. To właśnie od optymalnej izolacji w dużej mierze zależy będzie komfort ciepły budynku oraz zdrowie jego mieszkańców. Dodatkową korzyścią termoizolacji ścian zewnętrznych jest zmniejszenie kosztów ogrzewania. Warto pamiętać, że standardowe opłaty za ogrzanie nieocieplonego domu stanowią około 70 procent pełnych kosztów jego eksploatacji.

OPRAC: JSZ

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 50 30 26 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione, bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552
ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 825 22 06
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl



www.dziennikwschodni.pl/oferta

TURYSTYKA

OŚRODEK Wypoczynkowy Jantar w Krynicy Morskiej
zaprasza do skorzystania z
oferty wczasów nad morzem.
Pobyty tygodniowe od 699 zł.
Więcej informacji pod
numerem (55)2476030.

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI:
odnawianie ogrodów i
działek, cięcie i przycinanie
drzew i żywopłotów, koszenie
i pielęgnacja trawy, usuwanie
drzew, usługi z piłą
motorową. Tel. 694706823.

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62 60;
ul. Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

zamów swoje ogłoszenie drobne



tel. 81 46 26 820

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

PREZYDENT MIASTA LUBLIN podaje do publicznej wiadomości

GM-SN-L6840.112.2019

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro, w dniu 5 sierpnia 2020 roku

został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Morelowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in262

dziennik WSCHODNI.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 375 917

unikalnych użytkowników

18 998 942

odślon*

121 149

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics kwiecień 2020 r.

P3600 4x3

MOJE LUBELSKIE WAKACJE

Wyślij nam zdjęcie ze swoich
lubelskich wakacji wygraj nagrody!



dziennik Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy
dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 12 sierpnia do godz. 12:00



P4153

W SKRÓCIE

Tytani zagrają w trzech turniejach

Powoli zawodnicy z najróżniejszych dyscyplin sportowych wracają do gry. To samo można powiedzieć także na temat futbolu amerykańskiego. W najbliższych tygodniach rozgrywki będą wyglądały jednak zupełnie inaczej. Rywalizacja będzie się toczyć w ramach trzech turniejów. Pierwsza z imprez odbędzie się 29 sierpnia w Lublinie i wezmą w niej udział zawodnicy: Tytanów, a także Ahinos i Eagles. 20 września rywalizacja przeniesie się do Rzeszowa, gdzie oprócz naszej drużyny wystąpią również: Rockets i Ahinos. A na koniec zmagają – 4 października turniej zostanie rozegrany w Wyszowie z udziałem: Tytanów, Ahinos oraz Lakers. Każda z ekip rozegra po dwa spotkania w dziewięcioosobowych składach.

UINB AZS UMCS Start II z licencją

Klub z Lublina dostał zgodę na grę w II lidze, w sezonie 2020/2021. System rozgrywek i terminarz zostaną opublikowane przez Wydział Rozgrywek Departamentu Sportu PZKosz do 20 sierpnia. W sumie licencje otrzymały aż 53 drużyny. Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie, który z powodu pandemii koronawirusa zakończył się przedwcześnie podopieczni trenera Przemysława Łuszczewskiego zajęli drugie miejsce. Nie było jednak możliwości walki o awans, dlatego kolejne rozgrywki zespół spędzi na drugoligowych parkietach.

Powołania dla szczypiornistek

Związek Piłki Ręcznej w Polsce ogłosił nazwiska zawodniczek, które otrzymały powołania do reprezentacji: junierek i junierek młodszych. Biało-Czerwone dzisiaj rozpoczną zgrupowanie w Cetniewie, gdzie będą ćwiczyć do 18 sierpnia. W gronie powołanych nie zabrakło szczypiornistek z naszych klubów. W starszej kategorii wiekowej na liście znalazły się: Kinga Lemiech i Amelia Kawka (obie UKS Roxa Lublin), a także Kinga Kamecka (SPR Łukovia Łuków). Z kolei wśród junierek znalazły się zawodniczki MKS Perła Lublin: Martyna Wolny i Maria Szczepaniak.

Z Piasta Gliwice do Turcji

Jeden z najlepszych zawodników PKO BP Ekstraklasy – Jorge Felix znalazł nowy klub. 28-latek podpisał dwuletnią umowę z tureckim Sivassporem. Portugalczyk w poprzednim sezonie rozegrał dla Piasta 33 spotkania i zdobył aż 16 goli. Przed rokiem Felix świętował także mistrzostwo Polski. Jego nowy pracodawca w rozgrywkach 2019/2020 zajął bardzo dobre czwarte miejsce w tureckiej ekstraklasie.

(LUKISZ)

Kopron najlepsza w Kielcach

LEKKOATLETYKA Pierwszy start w tym sezonie ma za sobą Malwina Kopron. Zawodniczka AZS UMCS Lublin może być zadowolona ze swojej postawy podczas XI Memoriału Zdzisława Furmanka. Na zawodach w Kielcach osiągnęła rezultat 71,88 metra

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kopron nie miała problemów z wygraną konkursu rzutu młotem. W swojej najlepszej próbie uzyskała niemal 72 metry, a to ósmy, najlepszy rezultat w tym roku na świecie. A do tego pierwszy w Polsce. Do tej pory na krajowym podwórku najlepsza była Katarzyna Furmanek – wnuczka patrona imprezy w Kielcach.

Pod koniec czerwca zawodniczka KKL Kielce mogła się pochwalić wynikiem 71,02. Tym razem musiała jednak uznać wyższość lublinianki, bo rzuciła „tylko” 67,75 m. I ostatecznie zajęła drugie miejsce. Na najniższym stopniu podium uplasowała się z kolei kolejna z reprezentantek gospodarzy – Marika Kaczmarek z KKL z nowym rekordem życiowym 65,70.

Tegoroczna edycja Memoriału Zdzisława Furmanka została ograniczona jedynie do rzutów i skoków. Oczywiście powodem był koronawirus. Mimo wszystko było kilka ciekawych wyników. Warto zwrócić uwagę chociażby na wyczyn Karoliny Młodawskiej. Zawodniczka KKL w trójskoku uzyskała aż 12,92 metra, co oznaczało poprawienie ponad 20-letniego rekordu województwa aż o 31 cm. Nieźle spał się również Jakub Szyszowski z AZS AWF Katowice, który pchnął kulę na odległość 19,88.

Co ciekawe, przy okazji mitingu miało dojść



Malwina Kopron przy okazji imprezy w Kielcach rzuciła prawie 72 metry

FOT. BARTEK WÓJTOWICZ

także do zaciętej rywalizacji podczas konkursu rzutu oszczepem pań. W szranki miały stanąć reprezentantki Polski: Maria Andrejczyk i Marcelina Witek. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, bo podczas zgrupowania Biało-Czerwonych w Cetniewie wykryto przypadek koronawirusa. A to oznaczało, że obie zawodniczki musiały zostać na kwarantannie. Odbył się za to konkurs oszczepników. A w nim triumfował Mateusz Kwaśniewski z AZS UMCS, który w najlepszej próbie rzucił 73,37 m.

FAJDEK SZYKUJE SIĘ NA MEMORIAŁ KAMILI SKOLIMOWSKIEJ

Już 6 września w Chorzowie odbędzie się impreza, na którą z niecierpliwością czeka wielu polskich lekkoatletów – 11. Memoriał Kamili Skolimowskiej. W tym gronie jest także Paweł Fajdek z Agrosu Zamość. – Z wiadomych względów tegoroczny sezon jest absolutnie nietypowy. Bez imprezy docelowej i z bardzo okrojonym kalendarzem startów. Mocno teraz trenuję i może tak się stać, że występ na Stadionie Śląskim będzie dla mnie najważniejszym startem w tym sezonie. Planuję tak trafić z formą, żeby posłać młot poza granicę 80 metrów. Zawsze miałem takie marzenie, żeby startować na polskiej ziemi z bardzo dużą liczbą kibiców i podczas ostatnich Memoriałów Kamili Skolimowskiej to marzenie się spełniło – mówi zawodnik Agrosu cytowany przez portal pzla.pl.

Gospodynie ze złotym medalem

SIATKÓWKA PLAŻOWA W weekend na boiskach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rozgrywane były mistrzostwa Polski junierek. Najlepsze okazały się zawodniczki AZS UMCS TPS Lublin – Zuzanna Bielak i Nicole Jochym

Triumfatorki imprezy rozprawiły się w decydującym spotkaniu z parą: Kalina Pylińska i Wiktoria Stryjak, które reprezentowały klub GLKS Barycz Janków Przygodzki. W pierwszym secie rywalki nie miały nic do powiedzenia. Lublinianki wyraźnie dominowały i zbudowały solidną zaliczkę. Ostatecznie okazały się lepsze aż o 11 „oczek” – 21:10. Zupełnie inaczej wyglądała druga partia. Na prowadzeniu znowu była przeważnie para AZS UMCS. Tym razem trwała jednak zacięta walka punkt za punkt. Ostatecznie akademicki pokonały jednak przeciwniczki 22:20.

Na trzeciej pozycji zmagania zakończyły: Aleksandra Chudzik i Aleksandra Stadnik z SMS Ostróda, które okazały się lepsze od siatkarski UKS Atena Warszawa: Małgorzaty i Katarzyny Żmi-

jewskich. W sumie udział w mistrzostwach Polski junierek wzięło 16 drużyn.

(LUKISZ)

KOŃCOWA KLASYFIKACJA MP JUNIOREK W SIATKÓWCE PLAŻOWEJ

1. Zuzanna Bielak/Nicole Jochym (AZS UMCS TPS Lublin) * 2. Kalina Pylińska/Wiktoria Stryjak (GLKS Barycz Janków Przygodzki) * 3. Aleksandra Chudzik/Aleksandra Stadnik (SMS Ostróda) * 4. Katarzyna Żmijewska/Małgorzata Żmijewska (Klub Siatkarski UKS Atena Warszawa) * 5. Anna Korth/Julia Sobczak (Gdynska Akademia Siatkówki) * 6. Zuzanna Adamek/Aleksandra Walendowska (GLKS Barycz Janków Przygodzki) * 7. Barbara Latos/Kinga Wrońska (Klub Siatkarski UKS Atena Warszawa) * 8. Wiktoria Borszewska/Zuzanna Iwankowska (Zryw Volley Iława). **Miejsca 9-12:** Aneta Grabińska/Kinga Woszczyńska (AZS Częstochowa) * Daria Kowalik/Angelika Rusin



Zawodniczki AZS UMCS TPS Lublin: Zuzanna Bielak i Nicole Jochym zostały mistrzyniami Polski

FOT. WZPS.LUBLIN.PL

(Akademia Eco Uni Opole) * Adrianna Domańska/Nikola Miązek (MUKS Abis Sp64-Budowlani Łódź) * Dagmara Li-sowska/Julia Włosek (Sokół

43 AZS AWF Katowice). **Miejsca 13-16:** Julia Pańko/Karolina Woźniak (Volley Wrocław) * Natalia Partykowska/Julia Wolk-Łaniewska (UKS Tygrysy

Strzelin) * Julia Kamera/Julia Zaremba (Gdynska Akademia Siatkówki) * Natalia Kowalik/Olga Langier (KS Corona Rudniki).

Mecze w TVP Sport

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH W sobotę rozpoczyna się rozgrywki. Po raz pierwszy w historii będą one szeroko transmitowane na antenie TVP Sport.

Stosowna umowa pomiędzy Polskim Związkiem Piłki Nożnej oraz TVP została podpisana kilka dni temu. Na jej mocy TVP Sport będzie w każdej kolejce transmitowała jedno, zazwyczaj najbardziej interesujące, spotkanie. Kontrakt będzie obowiązywał przez trzy sezony. Ekstraliga zyskuje nie tylko nadawcę telewizyjnego, ale również kompleksowy rebranding całych rozgrywek. W nowej oprawie zobaczymy chociażby grafiki meczowe, ale i wiele innych.

Pierwsze transmisje już zostały zaplanowane. W inauguracyjnej kolejce na telewizyjnej antenie pojawi się relacja z meczu Medyka Konin z GKS Katowice. To spotkanie rozpocznie się 8 sierpnia o godz. 12. W kolejnych kolejkach w TVP Sport będzie królować już Górnik Łęczna. Mistrzyni Polski zagospodaruje na ogólnopolskiej antenie zarówno w 2, jak i 3 kolejce, kiedy zmierza się kolejno z AZS UJ Kraków oraz Czarnymi Sosnowiec.

– Piłka nożna kobiet to jeden z priorytetów strategicznych Polskiego Związku Piłki Nożnej na kolejne lata. Przyjęta w 2019 roku reorganizacja systemu kobiecych rozgrywek w Polsce wraz z planem rozwoju projektów dedykowanych piłkarstwu kobiecemu zakłada również szeroką promocję futbolu w wykonaniu pań. Podpisanie trzyletniego kontraktu to wielki krok w celu popularyzacji piłki nożnej kobiet w Polsce. Futbol kobiecy ciągle zyskuje na popularności, kolejne polskie kluby budują sekcje kobiece, co nas bardzo cieszy. Z radością obserwujemy również stale rosnącą liczbę dziewczynek garnących się do grania w piłkę, co widać zwłaszcza podczas rozgrywania Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” – powiedział portalowi łączynaspilka.pl Maciej Sawicki, Sekretarz Generalny PZPN.

– Piłka nożna jest kobietą! Parytet w TVP Sport jest bardzo ważny. Do rozgrywek kobiecej Superligi piłki ręcznej dołącza Ekstraliga piłkarek. Transmisje w ogólnodostępnym kanale to kolejny krok w popularyzacji piłki nożnej w kobiecym wydaniu. Pokazujemy już zresztą mecze naszej żeńskiej reprezentacji, która ma realne szanse na historyczne awans na mistrzostwa Europy, a zeszłoroczny mundial pań okazał się hitem oglądalności. Futbol to kluczowa dyscyplina w strategii TVP Sport, a PZPN jest naszym strategicznym partnerem. Pokazujemy wszystkie najważniejsze rozgrywki i turnieje: Ekstraklasę mężczyzn, II ligę, mecze kobiecej i męskiej reprezentacji oraz kadr młodzieżowych, a także mistrzostwa świata i Europy, Ligę Mistrzów, mecze polskich klubów w eliminacjach do europejskich pucharów, Puchar Włoch oraz Puchar Hiszpanii – mówi portalowi łączynaspilka.pl Marek Szkolnikowski, Dyrektor TVP Sport.

KAMIL KOZIOŁ

Uczą się od najlepszych

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna ma za sobą ciekawy okres przygotowawczy. Jego ukoronowaniem był mecz z Olympique Lyon

KAMIL KOZIOŁ

Podopieczne Piotra Mazurkiewicza mają za sobą miesiąc intensywnych treningów. Szkoleniowiec mistrzyń Polskich miał trudne zadanie do zrealizowania, ponieważ w jego ekipie doszło do sporych zmian. Z drużyny odeszły przede wszystkim Sylwia Matysik i Dominika Grabowska.

Pierwsza wzmocni niemiecki Bayer Leverkusen, a druga francuski FC Fleury 91. Klub opuściły także Natalia Hryb i Alona Kovtun. W ich miejsce pozyskano Roksanę Ratajczyk (MKS Olimpia Szczecin), Dominikę Dereń, Marciannę Zawadzka, Oliwię Rapacką, Julitę Głąb (wszystkie AZS PWSZ Wałbrzych), Patrycję Rżany (Mitech Żywiec) i Klaudię Zielińską (Ząbkovia Ząbki).

Tak duże zmiany sprawiły, że drużyna potrzebuje więcej czasu na zrozumienie się na boisku. Wszystkie braki boleśnie obnażył m.in. Olympique Lyon. Jedną z najlepszych klubowych drużyn na świecie przebywała w Polsce na zgrupowaniu. W tym czasie rozbiła 5:0 Medykę Konin i 4:1 Czarnych Sosnowiec. Prawdziwym sprawdzianem dla francuskiego zespołu miała być jednak konfrontacja z mistrzem Polski. Ten mecz okazał się jednak dla Olympique spacerkiem, bo drużyna z Lyonu wygrała z Górnikiem aż 9:0.

Łęcznianki mogą cieszyć się, że nie skończyło się dwucyfrowym wynikiem, bo już do przerwy przegrywały



Piłkarki Górnika już w najbliższy weekend rozpoczną nowy sezon

0:6. Później jednak na boisku pojawiły się rezerwowce, a tempo spotkania spadło. To pozwoliło piłkarkom Górnika uniknąć jeszcze wyższej porażki.

– Grałyśmy z przeciwnikiem z najwyższej półki. Miałymy bardzo dużo pracy w obronie i biegania bez piłki, a jak wiadomo to znacznie bardziej męczące niż gra piłką. Zazwyczaj w Ekstralidze jest na odwrót i to za nami biegają. Tu miałyśmy coś nowego. Mecze takie jak ten uczą rzeczy, których nie mamy w lidze. Na pierwszy rzut oka widać

przede wszystkim, że największą przewagę piłkarki Lyonu miały w tym, że grały znacznie szybciej i już przy pierwszym kontakcie z piłką wiedziały, co chcą z nią zrobić. Były też mocniejsze fizycznie. Nam nie można było odmówić waleczności. Trzeba też brać pod uwagę to, że trenujemy od miesiąca, więc zgranie nie jest jeszcze na najwyższym poziomie. W lidze pokażemy na co nas stać – powiedziała portalowi sport.tvp.pl Ewelina Kamczyk.

Rozgrywki Ekstraligi wystartują już 8 sierpnia.

Górnik rozpocznie je od konfrontacji z LKS Rolnik B. Głogówek. Wiadomo również, że w tym sezonie turnieje kwalifikacyjne Ligi Mistrzyń odbędą się dopiero jesienią. Pandemie

koronawirusa sprawiła, że zostaną rozegrane dopiero w dniach 7-13 października. Losowanie grup oraz wybór gospodarzy nastąpi na początku września.

LIGI PO NOWEMU

Reforma kobiecych rozgrywek spowodowała znaczne przetasowania w składzie poszczególnych lig. W II lidze województwo lubelskie będzie reprezentować tylko UKS Widok Lublin. Na trzecim froncie zobaczymy Unię Lublin oraz Iskrę Krzemień. Ich rywalami będą Tarnovia II Tarnów, Puszcza Niepołomice, Podgórze Kraków, Izolator Boguchwała, Dąb Zabierzów Bocheński i DAP Dębica. IV liga natomiast będzie składać się z ośmiu drużyn. Do rozgrywek zgłosiły się Wierchowiska, UKS Pionier PSW Biała Podlaska, Perły Lublin, MOSiR Lubartów, KS Kraśnik, KKP Unia II Lublin, Kinga Krasnystaw i Aleksandria Aleksandrów.

Trudna droga do Europy

LIGA EUROPY PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin rozpocznie walkę o fazę grupową od trzeciej rundy kwalifikacji

W nowych rozgrywkach sygnowanych znakiem EHF wystąpią 34 zespoły. Cztery z nich, Herning-Ikast Handbold (Dania), Siofok KC (Węgry), CS Minaur Baia Mare (Rumunia) i Handball Club Lada (Rosja) zostały zakwalifikowane bezpośrednio do fazy grupowej. Pozostałe 30 drużyn będzie walczyć w kwalifikacjach o 12 wolnych miejsc.

Mistrz Polski, MKS Perła Lublin, jest jedyną drużyną z naszego kraju, która w tym roku zdecydowała się na grę w europejskich pucharach. Przydzielenie jej do trzeciej rundy kwalifikacji oznacza, że lublinianki, aby zagrać w fazie grupowej, muszą pokonać jednego rywala.

Na tym jednak dobre wiadomości się kończą. Polki w losowaniu będą bowiem zespołem nierozstawionym, co oznacza, że trafią na przeciwnika z najwyższej półki. W gronie potencjalnych rywali są węgierskie Váci NKSE,

DVSC Schaeffler, rosyjskie Astrakhanochka i HC Zvezda, rumuńskie SCM Gloria Buzau, norweskie Storhamar Handball Elite i Byåsen Håndball Elite, niemieckie TUSSIES Metzingen i HSG Blomberg-Lippe, duński Viborg HK i Nykøbing Falster HB oraz francuskie Fleury Loiret Handball. Każda z tych ekip przewyższa ekipę z Lublina pod względem finansowym i rywalizuje w znacznie silniejszej lidze niż nasza Superliga.

W gronie ekip nierozstawionych, oprócz Perły, znalazły się natomiast francuskie Nantes Atlantique HB, czeski DHK Baník Most, hiszpańska Super Amara Bera Bera, szwedzki H 65 Hoors HK, tureckie Kastamonu oraz sześciu zwycięzców drugiej rundy kwalifikacji.

Losowanie trzeciej rundy eliminacji odbędzie się 20 października. Mecze tej fazy rozgrywek są zaplanowane



Piłkarki MKS Perła nie będą rozstawione w trzeciej rundzie kwalifikacji do Ligi Europy

FOT. MKS LUBLIN

na 14-15 i 21-22 listopada. Faza grupowa zostanie rozegrana w styczniu i lutym. Turniej Final Four odbędzie się natomiast 8-9 maja.

Przypomnijmy, że Perła w piątek zakończyła kil-

kudniowe zgrupowanie w Szczyrku. W dniach 7-8 sierpnia podopieczne Kima Rasmussena rozegrają pierwsze mecze sparingowe. Wtedy w hali Globus odbędzie się tur-

niej Ekogwarancja Cup. Impreza odbędzie się z udziałem publiczności, a oprócz Perły rywalizować w niej będą KPR Gminy Kołbierzycy i Młyny Stojsław Koszalin.

Motor zmienia plany

PIŁKARSKA III LIGA

Od poniedziałku piłkarze Motoru przebywają na zgrupowaniu w Siedlcach. W najbliższą sobotę podopieczni Mirosława Hajdy mieli rozegrać dwa mecze kontrolne. Ostatecznie do skutku dojdzie tylko jeden z nich

Przy okazji obozu żółto-biało-niebiescy mieli zagrać sparingi z: Pogonią Siedlce i Legią II Warszawa. Drugie ze spotkań zostało jednak odwołane, bo „Wojskowi” w najbliższą niedzielę rozpoczyna nowy sezon ligowy od starcia z RKS Radomsko. Dlatego w najbliższą sobotę lublinianie zagrają tylko z drugoligowcem.

Na 15 sierpnia planowano za to ciekawy sprawdzian z beniaminkiem PKO BP Ekstraklasy Stalą Mielec. Niestety, te zawody również nie dojdą do skutku. W zamian 16 sierpnia Motor zagra z Górnikiem Łęczna. Na koniec przygotowań – 22 sierpnia drużyna trenera Hajdy zagra za to z Radomiakiem Radom.

(LUKISZ)

ZMIANY W SZTABIE

Od wtorku oficjalnie Motor ma także nowych członków sztabu szkoleniowego. Znaleźli się w nim: Adrian Kędzierski, który będzie pełnił rolę trenera analityka. 24-latek wcześniej pracował w grupach młodzieżowych BKS Lublin, a także jako asystent w Stali Kraśnik. W zimie 2020 roku dołączył za to do Akademii Motoru, w której prowadzi rocznik 2012, a dodatkowo jest drugim trenerem w drużynie U-18. Kędzierski będzie także koordynował dział analizy w klubowej akademii. Jest też nowy trener odpowiedzialny za przygotowanie motoryczne – Szymon Gieroba. 32-latek pracował już w takiej roli w Górniku Łęczna, kiedy zielono-czarni występowali w ekstraklasie. Później tę funkcję pełnił w: Podbeskidziu Bielsko-Biala, a także Sandecji Nowy Sącz. W ekipie żółto-biało-niebieskich będzie także współpracował z trenerami drużyn: do lat 17, 19, a także U-21.

Przed nami jeszcze dużo pracy

ROZMOWA ze Sławomirem Dudą, piłkarzem Motoru Lublin

• Zabolą was porażka w Pucharze Polski z Chelmianką?

– Każda porażka i odpadnięcie z Pucharu bołą. Wiadomo, że występy w tych rozgrywkach to fajne doświadczenie i przygoda. Szkoda, że odpadliśmy już na tym etapie, ale po prostu brakowało nam wykończenia. Mieliśmy okazję ku temu, żeby trafić do siatki, ale ich nie wykorzystaliśmy i musimy nad tym popracować. Mamy teraz czas, żeby poprawić ten aspekt i w lidze już skutecznie finalizować takie sytuacje. Gdybyśmy lepiej kończyli ataki, to strzelilibyśmy gole i odbiór meczu byłby zupełnie inny. A w tym wypadku doszło do loterii, jaką są rzuty karne, nie dopisało nam szczęście i pożegnaliśmy się z Pucharem.

• Czy miało znaczenie to, że rywale zaczęli już ligę, a wy dopiero za miesiąc i jesteście na innym etapie przygotowań?

– Ciężkie treningi nie mogą być wytłumaczeniem, bo każdy ciężko trenuje. Brakowało nam konsekwencji w wykończeniu, bo dochodziliśmy do sytuacji, co jest bardzo ważne. Jednak ważniejszym elementem jest finalizacja akcji, nad którą trzeba w najbliższym czasie popracować.

• W szatni panowała złość, czy może smutek?

– Złość. Puchar Polski to przygoda i zawsze jest fajnie docierać w tych rozgrywkach jak najdalej. Niestety, ta sztuka nam się nie udała przez rzuty karne i musimy się teraz cał-

kowie skupić na przygotowaniach do ligi oraz pracować nad elementami, których zabrakło nam z Chelmianką.

• Czy gra w Pucharze dała wam w kość pod względem fizycznym? Rozgrywanie meczów o stawkę na początku okresu przygotowawczego to dość nietypowa sytuacja.

– Na pewno tak, ponieważ w krótkim czasie rozegraliśmy dwa mecze o stawkę, a taka sytuacja już dawno nie miała miejsca. Jednak nasi przeciwnicy byli w tym samym położeniu. Szanse były zatem równe.

• W dotychczasowych letnich meczach zazwyczaj lepiej prezentowaliście się w drugich połowach spotkań, jednak tym razem zaczęliście zawody zdecydowanie lepiej od rywali...

– Zgadza się. Na początku pierwszej połowy mieliśmy już kilka dogodnych sytuacji, dzięki fajnym akcjom całego zespołu. To nie były indywidualne zrywy, tylko cała drużyna pracowała na to, by wykreować okazje bramkowe. Choć na pewno dużo pracy przed nami.

• Pomimo odpadnięcia

z Pucharu, chyba była w was radość, że mogliście wrócić do gry o stawkę po tak długim okresie?

Oczywiście. Za nami wiele treningów indywidualnych i biegowych oraz rozbrat z piłką. A przecież po to się trenuje, żeby grać o stawkę.

• Za bieganiem po lesie raczej nie tęsknicie?

– Zupełnie nie. Już mi się w głowie kręciło od biegania dookoła boiska. Fajnie, że liga coraz bliżej, bo jesteśmy już właściwie na półmetku przygotowań do nowego sezonu. Na pewno szkoda straconej pucharowej przygody, ale czas

leci szybko i trzeba się skupić na kolejnych wyzwaniach.

• Śledziliście ostatnio końcówkę sezonu w drugiej lidze i sprawdzaliście, kto spada, a z kim będziecie walczyć w najbliższym sezonie?

– Tak jest, na pewno każdy z ciekawości to śledził. Szkoda, że spadła jedna z drużyn, do której byłby bliski wyjazd, czyli Stal Stalowa Wola. Jednak odległości nie mają dla nas większego znaczenia. Na każdego przeciwnika trzeba będzie się przygotować. Zobaczmy, co pokaże liga.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



FOT: TOMASZ LEWTA/MOTORLUBLINEU

Stalówka w III lidze, jest nowy terminarz

PIŁKARSKA III LIGA W poniedziałek wieczorem Polski Związek Piłki Nożnej odrzucił wniosek Stali Stalowa Wola o powiększenie II ligi. W efekcie „Stalówka” zagra w grupie czwartej III ligi. Kilka godzin później terminarz rozgrywek przedstawił Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Stal w sezonie 2019/2020 zajęła 15 miejsce z dorobkiem 46 punktów. A to oznaczało spadek o klasę rozgrywkową niżej. Tak się jednak składa, że grupa czwarta III ligi wystartowała już w pierwszy weekend sierpnia. A drużyna ze Stalowej Woli dopiero przed tygodniem zakończyła zmagania w II lidze. Z powodu awansu zarówno Motoru Lublin, jak i Hutnika Kraków w stawce znalazło się 19 ekip. Aby uniknąć paury „Stalówka” chciała pozostać na tym poziomie. Co na to PZPN? Odpowiedź poznaliśmy w poniedziałek.

– Polski Związek Piłki Nożnej nie znalazł podstaw formalno-prawnych do uwzględnienia wniosku klubu Stal Stalowa Wola o rozszerzenie składu 2. Ligi w sezonie 2020/2021 do dwudziestu drużyn. W związku z powyższym klub w sezonie 2020/21 będzie uczestniczył w rozgrywkach III ligi gr. IV – czytamy w komunikacie piłkarskiej centrali.

W tej sytuacji Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który prowadzi rozgrywki musiał opracować nowy terminarz.



Trzeciroligowcy z grupy czwartej z powodu zmian w terminarzu pograją tydzień dłużej

FOT: KS WISŁA PUŁAWY

I w poniedziałek wieczorem takowy się pojawił. Stal już w przyszły weekend miałaby rozpocząć zmagania od wyjazdowego spotkania z Avią Świdnik. Można się jednak spodziewać, że przynajmniej kilka pierwszych meczów

spadkowicz z II ligi będzie mógł przelożyć. Mówi się, że klub musi mieć minimum trzy tygodnie przerwy między sezonami.

A Stal na 9 sierpnia ma już zresztą zaplanowane starcie w ramach rundy wstępnej

Totolotek Pucharu Polski. W Częstochowie zmierzy się z tamtejszą Skrą. W przypadku zwycięstwa kolejny mecz ma rozegrać 15 lub 16 sierpnia.

Co dodatkowy zespół oznacza dla terminarza? Kilka

zmian. W 2020 roku zaplanowano aż 21 kolejek. W porównaniu z poprzednim rozkładem gier trzeciroligowcy będą grali tydzień dłużej – do 22 listopada. Będzie też jeden dodatkowy, śródowny termin. Pierwsze mecze w środku tygodnia zostaną rozegrane w ramach trzeciej serii gier już 12 sierpnia. Kolejne zaplanowano na: 26 sierpnia (6. kolejka), 9 września (9. kolejka), a także 11 listopada (19. kolejka). Oczywiście, po dołączeniu do ligi „Stalówki” liczba drużyn będzie też nieparzysta, a to oznacza, że co tydzień ktoś będzie musiał pauzować.

2. KOLEJKA III LIGI (8-9 SIERPNIA)

Avia Świdnik – Stal Stalowa Wola • Podlasie Biała Podlaska – Cracovia II • KSZO Ostrowiec Św. – Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski • Wólczanka Wólka Pełkińska – Sokół Sieniawa • Jutrzenka Giebułtów – Wisła Puławy • Korona II Kielce – ŁKS Łagów • Hetman Zamość – Stal Kraśnik • Chelmianka Chelm – KS Wiązownica • Wisłoka Dębica – Wisła Sandomierz • Lewart – Siarka Tarnobrzeg • Pauza – Podhale Nowy Targ.

KARTKA Z KALENDARZA

1461

urodził się Aleksander Jagiellończyk, król Polski, wielki książę litewski

1930

urodził się Neil Armstrong, amerykański astronauta, dowódca misji Apollo 11 i pierwszy człowiek, który stanął na Księżycu

1955

w fabryce w zachodnoniemieckim Wolfsburgu wyprodukowano milionowy egzemplarz VW Garbusa

1965

kanadyjska piosenkarka Monique Leyrac piosenką „Mon pays” wygrała V Międzynarodowy Konkurs Piosenki w Sopocie

1966

premiera płyty „Revolver” grupy The Beatles

1973

wystrzelono radziecką sondę Mars 6

2016

w Rio de Janeiro rozpoczęły się XXXI Letnie Igrzyska Olimpijskie, w których wzięto udział ponad 10 500 sportowców z 206 narodowych komitetów olimpijskich. Polskę reprezentowało 240 sportowców (139 mężczyzn i 101 kobiet)

8

Oscarów (m.in. za najlepszy film, dla najlepszego aktora drugoplanowego - Frank Sinatra i dla najlepszego reżysera) zdobył film „Stąd do wieczności” w reżyserii Freda Zinnemanna na podstawie powieści Jamesa Jonesa. Film miał swoją premierę 5 sierpnia 1953 roku

Improvizacje w przestrzeni miasta

ROZMOWA z Bogusławem Byrskim, aktorem lubelskiego Teatru Andersena, który już 15 lat tworzy autorskie spektakle



FOT. ARCHIWUM BOGUSŁAWA BYRSKIEGO

• Kiedy powstał Teatr w Ogrodzie?

- Pomyśl narodził się w czasie pandemii. To odpowiedź na obostrzenia w przestrzeni zamkniętej. Chociaż muszę przyznać, że takie spektakle to ja już robię długo, tak 15 lat chyba. Robiliśmy spektakle na podwórkach na Lubartowskiej czy między blokami. Poza tym współpracujemy też z Fundacją Kropka, która prowadzi swoje działania na świeżym powietrzu; to działania społeczne, kursy i szkolenia. Takie podejście jest mi bardzo bliskie - łączę działania artystyczne i społeczne, np. często po spektaklu

są warsztaty teatralne dla widzów.

Teatr improvizacji jest mi bardzo bliski. W jego duchu był pierwszy spektakl Teatru w Ogrodzie. Wzięliśmy tylko lalki i pytaliśmy widzów, czy bajka ma być wesoła, czy smutna, czy główny bohater ma być dobry, czy zły, czy ma odbywać podróż, czy być w zamknięciu.

• Jak to były lalki?

- W spektaklu zagrały marionetki, wykonane w trakcie warsztatów teatralnych.

• To były warsztaty w Teatrze Andersena?

- Nie, to były warsztaty, których brała udział moja córka Antonina. Gra na

wiolonczeli i również wzięła udział w spektaklu - jej gra na wiolonczeli była tematem muzycznym spektaklu.

• Ilu aktorów bierze udział w spektaklach?

- Mamy spektakle 1-, 2- i 3-osobowe. Improvizacja jako metoda pracy pozostała do dziś. Robię małe spektakle - repertuar Teatru w Ogrodzie. Wszystkie to są autorskie projekty. Bliskie mi są także metody pracy lubelskiego Teatru Lukla. Jego przedstawienia dają szansę publiczności na współudział w tworzeniu spektaklu, ponieważ aktorzy przyjmują jej sugestie i w zależności od nich kreują teatralną rzeczywistość. Dzięki tej improwi-

zacji zawsze jest on podróżą w nieznane, ponieważ ani aktorzy, ani publiczność nie wiedzą, jaki ostatecznie przybierze kształt.

• Jak to wygląda w praktyce?

- Tak naprawdę tytuł naszego spektaklu brzmi „Gdzie jest Czerwony Kapturek?” W jego trakcie przyjmujemy taką opcję, że np. Czerwony Kapturek się zgubił, że nie spotkał wilka, że spotkał kogoś innego...

• Co obecnie może obejrzeć publiczność Teatru w Ogrodzie?

- Obecnie w repertuarze mamy cztery przedstawienia. Dwa są oparte na baśniach Andersena: „Księż-

niczka na ziarnku grochu” i „Nowe szaty cesarza”. Do tego „Czerwony Kapturek” oraz nowość: „Kukułka z zegara”. To sztuka autorstwa Kacpra Kubca, również aktora Andersena.

• Najbliższe plany Teatru w Ogrodzie?

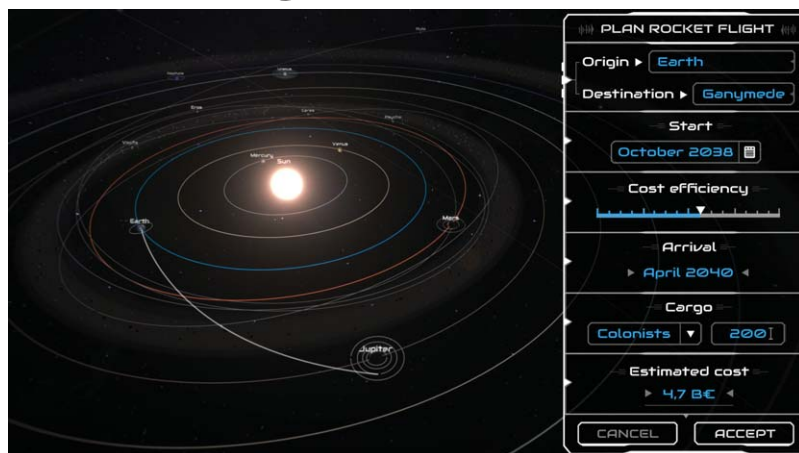
- Razem z Fundacją Kropka otrzymaliśmy dotację z projektu Dzielnice Kultury. W jego ramach w sierpniu, wrześniu i październiku na Ponikwodzie mamy w planach trzy spektakle.

• Każdy może zaprosić Teatr w Ogrodzie?

- Tak. My jesteśmy teatrem bardzo otwartym.

ROZMAWIAŁA: JOANNA DUDZIAK

Kosmiczna strategia



GRAMY Początek XXI to w grze Solar Expanse czas potężnych korporacji eksplorujących przestrzeń kosmiczną. Na czele jednej z nich stajemy my.

Nasze zadania? Planowanie lotów raketowych i optymalizacja ich kosztów, prowadzenie prac naukowych i badanie na przykład pasa planeto-

id, gdzie możemy zdobyć niezwykle cenne surowce. Żeby je znaleźć, wysyłamy sondy i rozmieszczamy teleskopy. Do tego wszystkiego będzie też potrzebna

odpowiednia infrastruktura: kosmodromy, stacje paliw, etc....

Gra Solar Expanse łączy elementy strategii, zarządzania i gier ekonomicznych.

Pracuje nad nią polskie studio Jutsu Games (autorzy m.in. 112 Operator). Data premiery nie jest jeszcze znana.

(RAD)